

Ceny prenumeraty:

We Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M. 440
z dostawą . . . M. 500
Na prowincji
z przesyłką
408

ml
408

Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

20 Mk.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadst. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pokron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów ul. Zimorowicza 11-13.
Rekopisów nadstających nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

Drugi gabinet Ponikowskiego.

Tydzień temu gabinet p. Ponikowskiego ustąpił, ponieważ konwent seniorów odrzucił z oburzeniem wniosek rządu 1) zatwierdzenia przez Sejm „aktu złączenia Ziemi wileńskiej z Rzplta“, mimo tego, że podpisała go jedynie połowa delegacji; 2) wyrażenia ubolewania tym przedstawicielem Wileńszczyzny, którzy odmówili podpisania aktu gwałcącego uchwałę i wolę ludności wileńskiej. Dziś ten sam rząd powraca do steru, uzyskawszy poparcie tych samych grupowań lewicowych i centrowych, które go tydzień temu obaliły pod naciskiem wzburzonej opinii publicznej i patriotycznego sumienia. Powraca w składzie prawie niezmienionym, i nie zmieniający stanowiska w sprawach na której się wywrócił.

Trudno wyobrazić sobie jaskrawszą kompromitację Sejmu, i bardziej dosadne stwierdzenie faktu, że najszybsze rozwiązanie zgrupowania suwerenów jest już w tej chwili najbardziej nagłą koniecznością państwową.

Okazało się, że niema siły dość wielkiej, któraby przy obecnym Sejmie była w stanie wyprowadzić państwo nasze z błędnego koła rządów saperskich, z koła, jakie zatoczyły niezdolność naszej wysokiej Izby do utworzenia parlamentarnej większości i indywidualność p. Naczelnika Państwa, który niema dostatecznego zrozumienia dla naczelnej idei prawdziwej demokracji: rządów parlamentarnych i prawnych.

Spółeczeństwo nasze musi ostatecznie pogodzić się z faktem, że okres rządów technicznych otwarty gabinetem Moraczewskiego, któremu jako kapitanowi saperów kazał Piłsudski utworzyć pierwszy rząd, że okres ten potrwa, aż do zebrania się nowego Sejmu. Życie tych rządów miało swoje zmiany pogody, ostatnią było mimione, groteskowe przesilenie, ale kres temu życiu położony będzie mogło dopiero rozwiązanie Sejmu.

Nowy gabinet p. Ponikowskiego, niczem się nie różni od poprzedniego, i wszystkich innych ubiegłych, jeśli idzie o cechę jego istotną, jest rządem saperskim. Techniczny charakter w nowym gabinecie jest nawet drobnymi zresztą zmianami osób raczej spotęgowany. Nieukończony technik na stanowisku ministra spraw wewnętrznych został zastąpiony przez technika ukończonego. Jest to bądź co bądź zwrot na lepsze. Do inżynierów piastujących dotąd teki spraw wewnętrznych, oświaty, kultury i sztuki, robót publicznych, pracy i spraw wojskowych, obecnie przybywają dwaj nowi: minister handlu i minister kolei.

W nowym gabinecie p. inż. Ponikowskiego z 13 portfeli — osiem piastują technicy; w poprzednim było ich tylko sześciu. Czyż to nie postęp od czasu, gdy prezydentem ministrów został p. Moraczewski z tej racji, że był saperem? Moraczewskiego niema, ale jest sześciu inżynierów i jeden niedouczony technik, przeciwko czterem prawnikom, jednemu lekarzowi specjalistcie od warjatów i jednemu rzeczywistemu męzowi stanu, którego p. Dąbskiemu wypchnąć z rządu ostatecznie się nie udało.

Gdy więc wszystko dokładnie się rozważy, warunki czasu i miejsca, to trzeba przyznać, że jak na rządy saperskie w okresie których jesteśmy, nowy gabinet p. Ponikowskiego przedstawia się w swym składzie osobistym wcale, wcale dodatnio. Przedewszystkiem dzięki myrmekofilom*), jakich u siebie gości i toleruje, dzięki synojkom p. Michałskiemu i Marynowskiemu, trofiantom jak dr. Choźlko, a przedewszystkiem synechrze czy też synphili p. Skirmuntowi.

*) Wśród myrmekofilów t. j. stworzeń żyjących prawidłowo wśród mrówek rozróżnia się trofianty utrzymywane i wykorzystywane przez mrówki, synechry przebywające wśród mrówek mimo wrogiego stosunku dzięki umiejętności bezpiecznego poruszania się wśród nich, synojki znoszone obojętnie lub tylko cierpiane; symphile, stworzenia do których mrówki odnoszą się przyjaźnie potrzebując ich nieodzownie, choć te, faktycznie przynoszą im na przyszybie zgubę. Bliższe szczegóły w zamieszczonym w odcinku na str. 3 rozprawie prof. Lomnickiego Jarosława.

Rządy saperskie tem się odznaczają, że nikt nie chce brać za nie odpowiedzialności, nie biorą jej stromiętwa lewicowe i centrowe, jakkolwiek one to rządy owe przy życiu utrzymują; nie bierze jej też p. Naczelnik Państwa, jakkolwiek on je powołuje i nim kieruje. Nikt też za działalność tych rządów nie odpowiada, a one natomiast odpowiedzialność za swoje czyny starają się zepchnąć na tych, którzy stoja w opozycji.

Nie bardzo to się godzi z elementarnym obowiązkiem polityka; cóż jednak począć, gdy p. Ponikowski i jego gabinet czują się przedewszystkiem te-

chnicznym wykonawcą podanej im z Belwederu myśli — programu.

W tym względzie trudno się ludzi, aby drugi gabinet p. Ponikowskiego różnił się czemkolwiek od pierwszego, żeby przestał mieć pretensję do polowy delegacji wileńskiej o to, że nie chce wziąć wobec historii i narodu odpowiedzialności za projektowane przez p. Ponikowskiego załatwienie sprawy wileńskiej, załatwienie które zadałoby gwałt uchwałę Sejmu wileńskiego i konstytucji Rzpltej Polskiej. (m.)

Projekt ustalenia stanu armji europejskiej.

Paryż. (AW.) Na ostatniem posiedzeniu Ligi Narodów zajmowano się ustaleniem pokojowego stanu armji państw europejskich. Odnośny projekt wypracowany został przez lorda Eshera, który jako jednostkę bojową przyjmuje korpus t. j. 30.000 ludzi. Czyni on następu-

jący podział: Francja 6 korpusów, Włochy i Polska po 4-ry, Hiszpanja, Rumunia, Grecja, Anglja, Holandja, Czechosłowacja po trzy, Belgja, Danja, Norwegja, Szwecja i Szwajcarja po 2 korpusy.

Zaostrzenie przesilenia politycznego w Anglii.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu: Poważne przesilenie polityczne, które powiodło się zażegnać dzięki wpływom przewodców unionistycznych, zaostrzyło się wskutek ostatnich wydarzeń, a w szczególności z powodu odmowy Ameryki wzięcia udziału w konferencji genueńskiej i wskutek ustąpienia sekretarza stanu w Indiach, Montagu.

Londyn. (PAT.) Według „Pall Mall and Globe“ wicekról Indji Readi ustąpi w najbliższym czasie. Dymisja ta załatwiona będzie dopiero po odjeździe księcia Walij z Indji.

Leafield. (PAT.) „Evening Standard“ pisze z

powodu dymisji Montagu, iż dymisja ta nie wpłynie na zmianę polityki rządu brytyjskiego w Indiach.

Londyn. (PAT.) Jak donosi „Daily Mail“, podsekretarzem stanu dla spraw indyjskich mianowany został lord Derby.

Londyn. (PAT.) Budżet angielski na rok bieżący zawiera na płace urzędników państwowych 383 milionów ft. szterl., co wobec kwoty 590 milionów ft. szterl. w roku ubiegłym oznacza oszczędność w sumie 207 milionów ft. szterl.

Skutki odmowy Ameryki

Londyn. (Tel. wł.) 11 marca. Prasa angielska zajmuje się żywo odmową Stanów Zjednoczonych wzięcia udziału w konferencji genueńskiej. Większość dzienników uważa tę odmowę za dotkliwy cios dla Lloyda George'a, który w udziale Ameryki pokładał wielkie nadzieje, a tymczasem brak Stanów Zjednoczonych uniemożliwi wszelkie praktyczne rezultaty, któreby z konferencji mogły wynikać.

Dzienniki zbliżone do Lloyda George'a wyrażają zdanie, że mimo to konferencja winna się odbyć.

Natomiast tak poważne organy, jak „Temps“ i inne oświadczają, że zwołanie konferencji w tych warunkach mija się z celem.

Rzym. (PAT.) Termin konferencji między Poinca-rem, Curzonem i Schanzerem w sprawie kwestji wscho- dniej ustalony został na dzień 22 bm.

Berlin. (AW.) Według informacji z Brukseli w Genui odbywać się mają 3 posiedzenia publiczne od 10—12 kwietnia, następnie pracować będą poszczególne komisje. Posiedzenie plenarne Ligi Narodów przewidywane jest dopiero po zakończeniu konferencji.

Paryż. (PAT.) Na wniosek Włoch narady rzeczoznawców w kwestjach technicznych, związanych z konferencją genueńską, zostały odroczone do 22 bm.

Obrady belgradzkie.

Belgrad. (PAT.) Na konferencji małej ententy przeprowadziły poszczególne komisje dyskusję ogólną i szczegółową nad kwestjami znajdującymi się na porządku dziennym konferencji. Komisja komunikacyjna rozważała kwestję utworzenia specjalnej komisji dla sprawy komunikacji i tranzytu między reprezentowanymi na konferencji czterema państwami. Pod tym względem rzeczoznawcy przyszli do całkowitego porozumienia. Omawiano również sprawę opracowania jednolitej taryfy dla przewozu osób i towarów. Komisja finansowa omawiała szereg kwestji walutowych, celnych i kredytowych wymienionych państw. Dalszym punktem obrad tej komisji była sprawa finansowej i ekonomicznej odbudowy Europy środkowej. Na porządku dziennym znajdowała się również kwestja nawiazania stosunków handlowych i gospodarczych z Rosją sowiecką. Podczas dyskusji nad tą doniosłą sprawą przedstawiciele czterech państw doszli do jedynomyślniej uchwały, że w tym kierunku nie powinno się pozostawać w tyle za innymi państwami Europy. Sprawa ta jest ważną choćby już z tego względu, że dwa państwa reprezentowane na konferencji tj. Polska i

Rumunia bezpośrednio sąsiadują z Rosją sowiecką. Komisja gospodarcza zajmowała się kwestją międzynarodowych stosunków handlowych i doszła do przekonania, że na konferencji genueńskiej ważną będzie kwestja komunikacji między Zachodem a Wschodem. Wyczerpująco omawiano kwestje międzynarodowych układów handlowych i sprawy kredytowe. We wszystkich tych sprawach za podstawę przyjęto stanowisko przedstawiciela Jugosławji. Na ogół panuje przekonanie, że nie zaizdzie potrzeba zwoływania plenarnych posiedzeń, która była przewidziana na wypadek różnicy zdań.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Belgradu: Na pierwszym posiedzeniu konferencji przewodniczący przedstawił zebranym następujące punkty, jako podstawę obrad belgradzkich, a mianowicie państwa sprzymierzone stoja na stanowisku, że traktaty pokojowe muszą być utrzymane i dotrzymane. Gospodarze i finansowe zjednoczenie państw sprzymierzonych musi wziąć czynny udział w odbudowie Europy, związek 4 państw zajmie w Genui w sprawie uznania Rosji sowieckiej stanowisko wyczekujące.

Przegląd polityczny

BOULOGNE I KWESTJA ROSYJSKA.

(g.) O spotkaniu Lloyda George'a i Poincaré'go w Boulogne piszą „Times'y“:

Ton prasy francuskiej dowodzi, w jak wysokim stopniu przyczyniła się trzy czy czterogodzinna rozmowa w Boulogne do rozprószenia chmur niepewności i podejrzeń, które wisiały, jako ponura groźba nad stosunkami anglo-francuskimi od konferencji w Cannes. Ten wynik spotkał się wszędzie z radosem i szczerem przyjęciem jako sukces nie tylko Francji i Anglii, lecz również Ententy i Europy. Pan Poincaré okazał się, czego zresztą oczekiwano w kołach znaczących go. politykiem tak rozumnym, jak inni francuscy mężowie stanu, a wykazał przy tem w równej mierze zrozumienie dla naszych trudności gospodarczych, jakkolwiek równocześnie kładzie więcej nacisku na precyzję i poprawność. Konferencja bulońska spełniła wszystkie warunki, od których zależy możliwość ustnego omawiania wielkich problemów międzynarodowych. Program był ścisły i ograniczony, tematy konferencji były starannie przygotowane. W ten sposób uniknięto ryzyka niespodziewanych inproporzycji. To szczęśliwe przygotowanie, winniśmy raz jeszcze powtórzyć, jest w dużej części zasługą dr. Benesza, tego trzeźwego i dobrze poinformowanego polityka Europy Środkowej, — nie szczędził trudów w staraniach o doprowadzenie do tego, by obaj premierowie mogli zrozumieć i ocenić wzajemnie swe poglądy. Jak dotąd jeden tylko punkt nie został rozstrzygnięty. Jest to, niestety, najważniejszy: sprawa uznania de iure rządu sowieckiego. Sowiety usilnie zabiegają o swój udział. Głównym zaś powodem zabiegów jest bezwzględna nadzieja, że przywieją z konferencji międzynarodowe uznanie de iure swych rządów, co podniosłoby ich powagę w Rosji i u ich zagranicznych zwolenników, i w ten sposób uzyskają chwilę odetchnienia dla swych chwiejących się rządów. Komunikaty z konferencji bulońskiej nie wyjaśniają nam dostatecznie, czy obaj premierowie zdawali sobie jasno sprawę z tego, że nie może być mowy o uznaniu de iure rządu Lenina i jego towarzyszy ani przed rozpoczęciem ani przy zakończeniu konferencji, chyba pod warunkami, które już wielokrotnie postawiono. Rząd sowiecki musi przejść przez poważny okres próby, zanim zdobędzie zaufanie cywilizowanych rządów i cywilizowanych narodów. W tym okresie musi dać realne dowody, że chce i może zagwarantować bezpieczeństwo i mienie cudzoziemców i swych własnych poddanych wchodzących w stosunki z cudzoziemcami, że chce i może nadać moc umowom przez regularne i bezstronne trybunały sądowe, oparte na zasadach, które możnaby określić, jako powszechne prawo cywilizacji. Byłoby szaleństwem i brakiem zasad dać im uznanie jako towar w zamian za potwierdzenie ich własnych, należnych długów.

OPINJE FRANCUSKIE O SOWIETACH.

P. Pertinax w „Echo de Paris“ w dwu artykułach zajmuje się sprawą t. zw. „odbudowy Rosji“ i w pierwszym wyraża wątpliwość „czy rząd moskiewski przyjmie w całości program zgromadzenia wszech europejskiego — a mianowicie łącznie z zastrzeżeniami politycznymi, które ustalił zgodnie podczas swego niedawnego zjazdu w Boulogne pp. Poincaré i L. George; z gwarancjami ekonomicznymi i finansowymi, które określili już w Londynie twórcy konsorcjum i które ustala z większą jeszcze dokładnością rzeczoznawcy, w krótkim czasie mający zjechać się w Londynie“.

W dalszym ciągu przypomina zwykłą metodę sowieckiej dyplomacji i wnosi, że i tym razem, jakkolwiek sowietom trudnoby wyrzec się uczestnictwa w konferencji geneueńskiej, to jednak nie obędzie się przedtem bez targów i hałaśliwych grózb. Wreszcie przestrzegając rządy sprzymierzonych przed ustępliwością, kończy stwierdzeniem, że „choćby nawet sowiety nie widząc sposobności łowów w Gemii, przedsięwzięcie (odbudowy Rosji — przyd. tl.) nie powinno być zaniechane. Przeciwnie przedstawiliby się wówczas korzystniej. Wystarczyłoby podzielić pracę na części i zacząć od pewnego kraju np. postawić na nogi naprzód Kaukaz, którego związek z Moskwa wisi na włosku. Dobrzy znawcy twierdzą nawet, że cokolwiekby nastąpiło, trzeba będzie przyjąć te metody, o ile się chce mieć widoki realnego powodzenia.“

W drugim artykule p. t. „Dlaczego niemożliwa jest współpraca z sowietami?“ p. Pertinax na wstępie powiada: „Wiemy już, że przedsięwzięcie to kosztować będzie wiele pieniędzy i jedynym, który są zdolni dokonać tak olbrzymich, potrzebnych wkładów, będą ci wielcy rozrzutnicy: rządy państw. Ale czy, przypuściwszy, że nie będzie się strzec najpilniej zwykłych reguł „winien“ i „ma“ — czy przedsięwzięcie to jest z rządem komunistycznym fizyczna możliwością?“

Szukając odpowiedzi na powyżej postawione pytanie, przytacza p. Pertinax przykłady z dotychczasowego doświadczenia, z których okazuje się, że

rząd sowietów nie ma możliwości zapewnić jakichkolwiek określonych gwarancji. „Nadaremnie starał się o nie w październiku roku ubiegłego, przybyły na zaproszenie sowietów do Moskwy w celu uruchomienia zakładów przemysłowych Russo-Asiatic Corporation — p. Leslie Urquardt“.

Przytacza dalej wzór zbiorowego kontraktu, który ustanowił ostatnio Wscheros. Związek zawodowy i który ma być wprowadzony we wszystkie kontrakty, które podpisywać mają obce towarzystwa, mające zamiar pracować w Rosji. Projekt jest niemożliwy do przyjęcia.

W końcu dochodzi p. Pertinax do następującego wniosku: tak długo, jak Kremlin nie zostanie opuszczony przez obecnych gości nie ma widoków na ukończenie katastrofy na Wschodzie.

KRYZYS RZĄDOWY ANGIELSKI.

(g.) O przesileniu w Ionie większość konserwatywno-liberalnej, na której od lat siedmiu opierał się rząd Lloyda George'a, piszą „Times'y“:

W koalicji, popierającej rząd, istnieje kryzys, który chwilami może być ostrzejszy, chwilami mniej występuje na jaw, ale objawia tendencje coraz silniejszego wzrostu. Powód leży w tem, że rozdzielił obu stronnictw koalicji postępuje w szybszym tempie w ciążach wyborczych niż w Westminsterze. Jest on wynikiem poczucia, że koalicja spełniła swe zadanie, przeżyła się. Innemi słowy gwałtownie staje się złudzeniem, a kraj ma już dość złudzeń. Mowy deklaracje, kazania nie zastępują faktów, a faktem jest, że rząd obecny nie dotyka już żadnej kwestii

publicznej (jeśli to wogóle kiedykolwiek czynił wedle jej znaczenia, lecz zawsze pod kątem widzenia stosunków parlamentarnych lub wyborczych). W ten sposób otrzymujemy uludę oszczędności w mowie kanclerza skarbu, jak mieliśmy pozory polityki zagranicznej w Cannes, i pozory usiłowań załatwienia kwestji irlandzkiej aż do połowy ub roku, kiedy było już prawie zapóźno ją załatwić. Względy wyborcze wchodziły we wszystkie te sprawy. Ale kraj, który ma zdrowe instynkty, z czasem powoli to rozumieć.

Proces klarowania rozpoczął się i postępuje. Jakże formy jeszcze przybierze, nie da się przewidzieć, ale to można powiedzieć z pewną pewnością, że jakkolwiek rząd nastąpi po obecnym czy przed wyborami, czy po nich, — stanie wobec trzech głównych zagadnień, w których odbija się interes narodowy. Pierwszym jest ścisła i stanowcza oszczędność po linii projektu Geddesa. Drugim trwałe porozumiewanie z Francją, które stworzy silny punkt dla dzieła odbudowy Europy i przywrócenia normalnego handlu. Trzecim zabezpieczenie układu z Irlandją na nienaruszalnej podstawie przynależności Irlandji do imperjum i wolności północnej Irlandji od ucisku. To są realne potrzeby. Każdy rząd pracujący dla nich uczciwie, znajdzie publiczne zaufanie i poparcie. Ale obecny rząd nie jest zdolny dotykać się interesów publicznych z punktu widzenia samego tylko dobra publicznego. A to jest właśnie powodem kryzysu obecnej koalicji, która prędzej czy później upadnie pod ciężarem swych własnych nagromadzonych nieszczeroci.

Zjazd ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich w Warszawie.

Warszawa. (AW.) W związku z rozpoczynającą się jutro konferencją ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich przedstawiciel „Agencji Wschodniej“ zwrócił się do posła polskiego w Rydze p. Jołki, który udzielił w tej sprawie następujących informacji: Ostatnia konferencja państw bałtyckich odbyła się w Rewlu bez udziału Polski, a z udziałem Litwy Kowieńskiej. Na wniosek Finlandji postanowiono w Rewlu, aby w następnej konferencji wzięła również udział Polska. Jednakowoż zjazd obecny nie jest dalszym ciągiem konferencji rewelskiej, lecz zwołany został na mocy uchwały konferencji bałtyckiej w Helsingforsie dnia 29 lipca 1921. Zaproszenia na konferencję rozesłane przez Polskę, zostały przyjęte zarówno przez Estonję i Finlandję, jak i przez Łotwę, pomimo, iż Litwa Kowieńska zaproszenia nie otrzymała. Podkreślam ten fakt jako charakterystyczny, wskazujący na ewolucję stosunków litewsko-łotewskich. Zjazd ma na celu: 1. omówienie spraw związanych z konferencją geneueńską, 2. opracowanie wspólnej linii wytycznej polityki państw bałtyckich. Rozważane będą kwestje polityczne i ekonomiczne, przyczem na pierwszy plan wysunęła się sprawa stosunku państw bałtyckich do Rosji. Stwierdzam z naciskiem, że zjazd nie jest skierowany przeciw nikomu. Celem jego zasadniczym jest doprowadzenie do zbliżenia między państwami bałtyckimi. Formy tego zbliżenia dokładnie przewidzieć jeszcze nie można. W każdym razie stwierdzić należy, że odbija się ono nader korzystnie na całokształcie stosunków bałtyckich i przyczyni się do utrzymania pokoju na wschodzie Europy, co stanowi konieczność zarówno dla Polski, jak dla Rosji, oraz państw bałtyckich. Poza tem zjazd w wysokim stopniu ułatwi zaprowadzenie normalnych stosunków między Litwą Kowień-

ską a Polską. Porządek obrad uchwalony został na pierwszym posiedzeniu zjazdu w niedzielę. Obok posiedzeń ministrów, odbywają się liczne posiedzenia komitetów oraz posiedzenia plenarne. Ze strony Polski przewodniczyć będzie obradom p. min. Skirmunt, jako jego zastępca p. August Zaleski. Prócz konferencji wspólnych z udziałem przedstawicieli wszystkich państw prowadzone będą również rozmowy między poszczególnymi państwami, a mianowicie Polską, Łotwą, Finlandją i Estonją. Co się tyczy Łotwy to w trakcie tych konferencji poruszone będą pewne sprawy, wymagające uregulowania, przede wszystkim kwestja polskich mniejszości narodowych na Łotwie. Poza tem omawiane będą sprawy zawarcia konwencji wojskowej polsko-finlandzkiej, oraz układu handlowego z Łotwą i Estonją.

Warszawa. (PAT.) Dziś, o godz. 11'30 przed południem przyjechała do Warszawy delegacja rządu finlandzkiego z ministrem spraw zagranicznych Hoiskim na czele celem wzięcia udziału w rozpoczynającym się jutro zjeździe ministrów państw bałtyckich.

Ryga. (PAT.) Łotewski dziennik „Latwijas Argo“ podkreśla znaczenie konferencji warszawskiej dla wszystkich państw, które zawarły traktaty pokojowe z Rosją. Należy się obawiać, że traktaty te mogą być zakwestjonowane na konferencji geneueńskiej i dlatego państwa zainteresowane powinny zająć solidne stanowisko. Należy prać, aby mężowie stanu państw bałtyckich przyjęci byli w sali konferencji warszawskiej tem uczuciem, że warunki polityczne i geograficzne, które uczyniły ideę związku bałtyckiego zrozumiałą i bliską, pozostają nim i nadal.

Koszta utrzymania armii okupacyjnych.

Paryż. (PAT.) Ministrowie finansów państw sprzymierzonych ustalili wysokość kosztów utrzymania armii okupacyjnych od 1 maja 1921 r. na 102 miliony fr. belgijskich dla Belgii, 2 mil. ft. szterl. dla Anglii, 460 mil. franków dla Francji. Co się tyczy podziału świadczeń niemieckich w naturze, to przyjęto skalę 65 proc. dla Francji, 35 proc. na rzecz innych państw. Układ wiesbadencki będzie zastosowany w ciągu trzech lat z tem zastrzeżeniem, że wysokość świadczeń ograniczonych nie będzie przewyższała co do swej wartości 350 milionów w r. 1922, 950 mil. w r. 1923 i 750 mil. w r. 1924. Poza Francją inne państwa będą mogły zawrzeć z Niemcami układy podobne do układu wiesbadenckiego, z zastrzeżeniem pewnych ograniczeń wartości całkowitych świadczeń w naturze.

Paryż. (PAT.) Ministrowie skarbu państw sprzymierzonych obradowali dziś od godz. 10 rano do południa. Omawiano położenie jakie wytworzyło się wskutek doręczenia komisji reparacyjnej memoriału Stanów Zjednoczonych przez półrządowego delegata Ameryki. W memoriale tym powiedziano, że do 1 maja 1921 r. koszta okupacyjne wyniosły około 241 milionów dolarów. Rządy sprzymierzone z wyjątkiem może Anglii w całości otrzymały z powrotem wydatki na swą armię okupacyjną do 1 maja 1921 r., a wydatki okupacyjne Anglii są zupełnie pokryte przez obecny układ. Licząc się z powyższym, rząd Stanów Zjednoczonych przywiązuje wagę do tego, aby wydatki jego na armię okupacyjną wraz z odsetkami były w całości zwró-

cone, zanim jakkolwiek część wydatków będzie w inny sposób rozdzielona. Co się tyczy kosztów bieżących, rząd Stanów Zjednoczonych będzie domagał się całkowitej zapłaty. Jeżeli jednak dane będą odnośne zapewnienia zapłaty, to nie stoi na przeszkodzie do przyjęcia projektu szczegółowego co do uszczenia tych wydatków.

Ponieważ ministrowie skarbu uważają, że memoriał rządu amerykańskiego przedstawia się jako nowa interpretacja traktatu wersalskiego, który nie został wykonany przez rząd Stanów Zjednoczonych, postanowili uchylić się od przedstawienia go swoim rządowi.

Hannover. (PAT.) Minister obrony krajowej Gessler na wczorajszym posiedzeniu Reichstagu wygłosił w sprawie etatu swojego ministerstwa dłuższą mowę, w której oświadczył między innymi, że przy dzisiejszym stanie zbrojeń Niemcy nie mogą prowadzić wojny zaczepnej.

Berlin. (AW.) Wydział finansowy politycznej gospodarki Rzeszy rozpoczął 10 bm. trzydniowe obrady nad pożyczką przymusową, ustawą o podatku ziemskim i przygotowania do konferencji geneueńskiej.

Paryż. (PAT.) Komisja finansowa Izby deputowanych po oświadczeniu prezydenta ministrów Poincaré'go, przyjęła kredyt w kwocie 55 milionów franków na pomoc dla Austrii.

WSZECHPOLSKI ZŁOT SOKOLI W LUBLINIE.

Lublin. (Tel. wł.) 11 marca. Staraniem okręgu IV sokoligo Lublin odbędzie się w dniach 3, 4 i 5 czerwca wszechpolski złot sokoli w Lublinie. Na czele komitetu organizacyjnego stanął wojewoda Stanisław Moskałewski. Praca w kilkunastu komisjach rozpoczęła się żywo.

ZJAZD DOWBORCZYKÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 marca. Dziś, jako w V rocznicę zakończenia walk bolszewickich korpusu Dowbora-Muśnickiego odbył się zjazd członków tej formacji. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem po którym ks. arcybiskup Teodorowicz wygłosił odpowiednio przemówienie. Wieczorem odbył się koncert i zebranie towarzyskie uczestników.

Warszawa. (Tel. wł.) 12 marca. Związek Ludowo Narodowy i Chrześcijańska demokracja wydały odezwę w sprawie wileńskiej. Odezwa ta przytaczając przebieg rokowań wyjaśnia, dlaczego delegacja wileńska zrobiła słusznie nie podpisując aktu dnia 2 marca b. r.

Wilno. (AW.) Zjazd stronnictwa ludowego „Odrodzenie”, na którego czele stoi Stefan Mickiewicz, uchwalil rezolucję, aprobującą politykę stronnictwa, prowadzoną przez S. Mickiewicza w Sejmie. Wnioski, wysunięte przez odłam Chomińskiego, upadły.

Paryż. (PAT.) Senat przyjął projekt ustawy w sprawie wyasygnowania 2 i pół miliona fr. na cele udziału Francji w akcji zwalczania epidemii tyfusu w Europie Środkowej, aw szczególności w Polsce.

Hannover. (PAT.) Wedle doniesień z Bukaresztu, wybory do parlamentu przyniosły zupełne zwycięstwo partii liberalnej i Bratianu.

Ateń. (PAT.) Prezydent ministrów Gumaris złożył w Izbie oświadczenie w sprawie polityki wewnętrznej i zagranicznej. Izba odrzuciła votum zaufania dla rządu 162 głosami przeciw 33.

Moskwa. (PAT.) Lenin wygłosił dnia 5 marca dr. na kongresie w Moskwie mowę o konferencji w Genewie i o roli, którą Rosja tamże odegra. Lenin wyraził nadzieję, że będzie mógł osobiście udać się do Genewy. Spodziewa się, że jego choroba, która przez szereg miesięcy przeszkadzała mu w braniu czynnego udziału w pracach politycznych i w sprawowaniu obowiązków swego stanowiska, nie powstrzyma go od wyjazdu do Genewy. Lenin oświadczył w końcu, że będzie mógł Lloyd George'owi przedstawić osobiście, że z Rosją nie można odgrywać komedii.

Moskwa. (PAT.) Ilość głodnych w Rosji sowieckiej wzrosła do 30 milionów. Do obszarów objętych głodem należy obecnie Turkiestan. Najstraszniejsza jednak sytuacja wytworzyła się w okręgach odesskim i melitopolskim. Rejon czarnoziemu, który był niegdyś spichlerzem Rosji, jest obecnie pustynią.

Londyn. (PAT.) W Izbie gmin w odpowiedzi na zapytanie, złożone zostało w imieniu rządu oświadczenie, iż rząd angielski nie ma żadnego powodu do mniemanja, iżby niepodległości Polski, oraz innych państw sąsiadujących z Rosją groziło niebezpieczeństwo ze strony sowiektów.

PROF. JAROSŁAW ŁOMNICKI

1;

O myrmekofiliji zwierząt.

(Odczyt, wygłoszony na posiedzeniu Tow. Im. Kopernika we Lwowie)

—o—

Gośćmi mrówek, czyli myrmekofilami nazywamy wszystkie prawidłowo w towarzystwie mrówek żyjące obce zwierzęta.

Zdolność utrzymania się w społeczeństwach tak bardzo wyłącznych zwierząt i nadto tak dobrze uzbrojonych do walki ze światem otaczającym, jak właśnie mrówki, ta zdolność, zwana myrmekofilją, występuje głównie u członkowatych, zatem u typu zwierząt, do którego właśnie należą mrówki jako owady.

Wasmann, na którego badaniach opiera się głównie nowoczesna znajomość myrmekofilów, oceniał już w r. 1911 ilość gatunków tychże na przeszło 2000. Według stosunku do mrówek goszczących, odróżniamy następujące kategorie myrmekofilów.

1. Trofobionty. Niektóre gatunki mrówek skazane są prawie wyłącznie na żywienie się wydalinami lub wydzielinami innych owadów. Tak n. p. znana jest już od dawna rzeczka, że mszyce, które chociaż drobne, powszechnie wpadają w oczy jako szkodniki, wysysające soki z rozmaitych roślin, są odwiedzane na łodygach roślin przez mrówki, które od nich otrzymują pokarm, a w zamian samą obecnością swoją chronią je od niektórych wrogów, jak n. p. od jaskawych biedronek. Matematycznie dawno, skutkiem niedokładnego spostrzeżenia, że to rurki dwie, sterujące blisko końca tylnego ciała mszyce dostarczają słodkiej cieczy tak pożądanej przez mrówki. Okazało się, że tym pokarmem mrówek, obfitującym w cukier, są wprost wydaliny z odbytu, rurki zaś owe wydają natomiast wydzielinę szybko tężejącą na powietrzu i służącą wprawdzie podobnie do zalepienia pyszczek tych owadów, które

polują na mszyce. Ciekawą jest rzeczą, że rurki, o których mowa, są tym słabiej rozwinięte, im bliższy jest stosunek między danym gatunkiem mszyce a mrówkami i odwrotnie. Jak człowiek bydło, tak mrówki chronią mszyce, budują dla nich jakby osobne stajenki, nadto pielęgnują ich potomstwo od jaja począwszy. Do myrmekofilów zaliczamy z pomiędzy wszystkich jednak tylko te gatunki mszyce, które wyłącznie tylko w towarzystwie mrówek żyć mogą.

Z pomiędzy innych licznych i rozmaitych zwierząt, żyjących w mrówkach, zasługują na uwagę gąsienice rozmaitych modraszków. Gąsienice te mają blisko tylnego końca ciała poprzeczną szparę, z której wydzielają słodką ciecz. Cieczą tą żywią się pewne mrówki, a w zamian chronią te gąsienice i zawlekają je, gdy nadchodzi czas przepoczwarzania do mrówek swoich, a więc w bezpieczne ukrycie.

Z przytoczonych wyżej przykładów wynika, że trofobionty są pożytecznymi zwierzętami mrówek, chronionymi przez mrówki, że zatem istnieje między nimi a mrówkami forma symbiozy, przynosząca korzyść jednej i drugiej stronie.

2. Synechtry. Wzrastają one biegunowo przeciwne stosunki. Są to wrogi mrówek, polujące na nie lub zabijające ich płód i odwrotnie przez mrówki zawzięcie zwalczane. To też chronią się one w rozmaity sposób przed napadem mrówek, bądź to ukrywając się w jakimś zakątku mrowiska, bądź to oszańcowując się nawet przed przechodzącymi mrówkami i tylko przy niższej temperaturze, szczególnie nocną porą, zbierają się na odwagę zbliżenia się do kłębów mrówek. Niektóre chronione są przez większe lub mniejsze podobieństwo do mrówek (myrmekoidje) i przez to mogą nawet czas jakiś bezpiecznie się poruszać wśród ścieżek mrówczych. Jako przykłady synechtrów mogą być wymienione: pajak *Pururocthus festivus* u najpospolitszej mrówki: hurtnicy czarnej (*Lasius niger*), z pomiędzy chrząszczów z rodziny kusaków (chrząszczyki podłużne z pokrywami jakby uciętymi), mrowiec *Zyras funestus* u hurtnicy kartoniarki (*Dendrolasius fuligineo-*

Z Wileńszczyzny.

Wilno. (Tel. wł.) 12 marca. Zgromadzenie urzędzone w Wilnie przez Związek Ludowo Narodowy w dniu 9 marca, po wysłuchaniu sprawozdania z rokowań warszawskich, wyraziło uznanie delegatom Zespołu, oraz 2 członkom Rad Ludowych, którzy wnieśli się ponad partyjne rozkazy swego klubu i udłemożliwili wypaczenie woli ludności Ziemi Wileńskiej.

Wilno. (AW.) Powróciła tu lewica delegacji sejmowej z posłem Zasztowtem na czele. Posłowie, należący do klubów zespołu stronnictw narodowych o-

świadczyli, że nie dopuszczają do plenarnego posiedzenia sejmku a nawet do posiedzenia komisji. Wielu posłów Zespołu wyjechało na prowincję.

Wilno. (AW.) Według doniesień prasy w najbliższym czasie nastąpi kwadecja centralnego urzędu ziemskiego Wileńszczyzny.

Wilno. (AW.) Wczoraj odbył się tu wiec sprawozdawczy iewicy sejmowej. Przemawiali kolejno posłowie: Abramowski, Krzyżanowski, Zasztowt, Mickiewicz i Ant. Świechowski.

Podział byłego mienia niemieckiego w Gdańsku.

Warszawa. (PAT.) Na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 11 bm. prezydent ministrów powitał nowych członków gabinetu, pp. Kamińskiego, Marynowskiego i Ossowskiego, poczem rozwinęła się dyskusja w sprawie ustalenia dni posiedzeń Rady ministrów. Postanowiono odbywać posiedzenia dwa razy na tydzień, a to w poniedziałki o godz. 10'30 rano i czwartki o godz. 5 popoł.

Po wysłuchaniu komunikatu ministra spraw zagranicznych o rozpoczynającej się w Warszawie konferencji przedstawicieli państw bałtyckich, Rada ministrów in corpore udała się do Belwederu, celem przedstawienia się Naczelnikowi Państwa.

Gdańsk. (PAT.) Komisja dla podziału b. mienia niemieckiego, do której należą Lefevre (Francja), Caax (Anglia) i Bertonsi (Włochy), wręczyła dnia 11 bm. p. komisarzowi generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej jako delegatowi Rządu polskiego, następującą decyzję:

1) Komisja zatwierdziła powzięta już dawniej decyzję co do kolei przyznanych Polsce, na własność Polsce, a w samym mieście Gdańsku i porcie na rzecz Rady portowej, z wyjątkiem głównych warsztatów kolejowych, co do których sprawa własności rozstrzygnięta zostanie później. Komisja zdecydowała przyznać na własność Polsce gmach dyrekcji kolejowej w Gdańsku.

2) Wszystkie obiekty portowe i dróg wodnych przydziela się na własność Radzie portowej, z następującymi wyjątkami: a) przyznaje się na rzecz Polski obecny obóz reemigracyjny, a na rzecz Gdańska tereny na Westerplatte, z wyjątkiem wybrzeży, należących do Rady portowej oraz z wyjątkiem 1 ha ziemi, który przydzielono Polsce na urządzenie tam stacji radiotelegraficznej. Dalej przyznaje się na rzecz wolnego m. Gdańska część terenu w Beżelni, fort i rowy fortyfikacyjne w Wisłoujściu, oraz część trojlu.

3) Przyznaje się Radzie portowej na własność mienie, należące do administracji Wisły, jednakże z warunkiem, że ta część obiektu, która przynależy do polskiej części Wisły, zostanie przez Radę portową oddana Polsce, a reszta obiektu będzie podzielona między Polskę a Radę portową, zależnie od tego, w jaki sposób będzie ostatecznie rozstrzygnięta sprawa Administracji Wisły na terenie wolnego miasta.

4) Przyznaje się na własność wolnego m. Gdańska wszystkie domeny i lasy, pałac i park w Oliwie do

ćwiczeń wojskowych i tereny fortyfikacyjne z wyjątkiem pasa ziemi, szerokości 50 m., na urządzenie placu ćwiczeń wojskowych, który to pas przyznano Polsce.

5) Na cele administracji celnej przyznaje się: a) dla Polski dwa gmachy t. zw. korpuśnego urzędu odzieżowego; b) dla wolnego m. resztę gmachu tego urzędu.

6) Przyznaje się wolnemu miastu gmach szkoły wojennej. Do dyspozycji Rady wojennej wolne miasto odda budynek dotychczasowej Centralnej Dyrekcji celnej.

7) Przyznaje się Polsce wielkie koszary artyleryjskie w nowym porcie, oraz północne skrzydło dawnego lazaretu wojskowego na placu Eweliusa, dalej trzy budynki Urzędu prowiantowego i należące do nich podwórca. Budynki te służyły dawniej do magazynowania soli. Resztę koszar przyznaje się wolnemu miastu, z tem jednak zastrzeżeniem, że Gdańsk obowiązuje się w razie potrzeby przydzielić urzędnikom polskim mieszkanie w tej samej mierze, w jakiej przydziela się urzędnikom gdańskim.

8) Przyznaje się wolnemu miastu gmachy pocztowe i szkołę nawigacyjną, z tem zastrzeżeniem, że przy przyjmowaniu uczniów Gdańsk przyzna prawo pierwszeństwa poza Gdańszczyzanami uczniom polskim. Dalej przyznaje się Gdańskowi hangary lotnicze we Wrzeszczu, z warunkiem odstąpienia Polsce potrzebnego terenu na wybudowanie własnych hangarów dla lotniczej służby pocztowej i prawa użytkowania całego terenu lotniczego.

9) Przydziela się Polsce na własność tanki i rezerwoary naftowe ze wszystkimi urządzeniami.

10) Wyspę Holm przyznaje się Radzie portowej, z wyjątkiem terenu pod stoczną położoną, z tem zastrzeżeniem, że Rada portowa wykona decyzję wysokiego komisarza Ligi Narodów względnie Rady Ligi Narodów w sprawie odstąpienia Polsce miejsca na magazynowanie amunicji i na postój wojennych okrętów polskich.

Wreszcie dodać należy, że Rada ambasadorów zaakceptowała tezę polską, wedle której udziały rządu pruskiego w Bauern-Banku w Gdańsku są nieważne, oraz że udziały te należą do komisji podziału.

Decyzja co do tego podziału nastąpi później.

sus) owej śniąco-czarnej, powolnej mrówki, średniej wielkości, które drożynki ciągną się wśród cienistych ustroń leśnych po ziemi i po pniach starych drzew. Ciekawą jest rzeczą, że do synechtrów, żyjących w gniaздkach innych mrówek, zaliczyć trzeba najmniej-szy gatunek mrówki okolic Lwowa, mianowicie społecznicę *Solenopsis fugax*. Społecznicą, drobna, żółta mróweczka, opatrzona żądłem, buduje swoje podziemne gniazdo tuż obok mrowiska lub wśród mrowisk którejśkolwiek większej mrówki. Jej podziemne ciasne chodniki łączą się z szerokimi chodnikami gatunku większego, to też przez te ciasne chodniki ma dostęp do miejsca, gdzie złożony jest płód gatunku większego i może ten płód rabować, natomiast do wnętrza jej gniazda dostęp mrówkom większym jest niemożliwy.

Z pomiędzy owadów siatkoskrzydłych znane są powszechnie mrówkolwy (*Myrmelion*), nazwane tak dlatego, że ich larwy głównie żyją mrówkami, że jednak nie są one zmuszone do ścisłej symbiozy z mrówkami i mogą się bez mrówek obejść, zatem tych zwierząt nie zalicza się do myrmekofilów. Chcąc zaznaczyć jednak, że w ich żywieniu główną część stanowią mrówki, nazywamy je myrmekofagami. Takimi myrmekofagami są ze zwierząt ssących niektóre południowo-amerykańskie szczerbaki, n. p. mrówczarz (*Myrmecophaga*), w Australji torbacz *Myrmecobius* i stekowiec *Echidna*. Z ptaków, jako przygłone myrmekofagi, mogą być podobne brazylijska *Formicivora dominella* i nasz dzięcioł zielony.

3. Synojki. Są to obojętne przez mrówkę znoszone czyli cierpiane tylko w ich towarzystwie obce zwierzęta. Cierpiane są z rozmaitych przyczyn, jedne dlatego, że są z powodu swej małości przez mrówki niedostrzegane. Jako przykład nich posłużyć może szczyk z rodziny skrzydlikowatych: *Ptenidium myrmecophilum*, który w stosunku do mrówki rudnicy (*Formica rufa*), w której mrowiskach żyje, jest tak mały, jak może szczur wobec człowieka.

(C. d. n.)

Od hasła do czynu.

V.

Przeprowadziwszy ogólny dowód „konieczności prawa strajku“ jako niezbędnego zjawiska społeczno-gospodarczego, o uznanym powszechnie w ustawodawstwach społecznych wszystkich cywilizowanych narodów prawie obywatelstwa, a ponadto wykazawszy nie zbicie, iż żadna celowa i silna organizacja, ani zrzec się tego prawa, ani przymusowo pozbawiona go być nie może, zastanówmy się obecnie pokrótce, kiedy i pod jakimi specjalnymi warunkami, może prawo to zamienić się bezkarnie dla organizacji pracowników państwowych w czyn? Odpowiedź na to pytanie łatwa bardzo, oraz — jak sądzę — nie ulegająca dla żadnego Polaka najmniejszym nawet wątpliwościami!

Aby odpowiedź tę uczynić prostą, i możliwie krótką, a zarazem wyczerpującą, nadto dla podniesienia jej ogromnej wagi i doniosłości, a wreszcie pragnąc uwydatnić i podkreślić subiektywnie przeżycie odczuty w niej charakter przewodniej myśli, jaką odnośnie do zagadnienia strajku wzgl. biernego oporu, kierować się powinny wszystkie prawdziwie polskie organizacje i zrzeszenia, postanowiłem ująć ją w formę dewizy, dając zarazem wyraz memu gorącemu życzeniu i pragnieniu, aby ona stała się naprawdę nienaruszalnym na zawsze kanonem dla wszystkich polskich organizacji i zrzeszeń, i jako taki nietykalny dogmat, aby przetrwała po wszystkich czasach, nieskalana w swych motywach i podstawach, zbudowanych na wzniosłych uczuciach potęgi i miłości Ojczyzny i poświęconych tą miłością celach!

„Uważając prawo do strajku za nienaruszalną sferę prawną, oraz powszechnie dziś ulegalizowaną broń organizacyjną, uzasadnioną głębokimi prawdami ekonomiczno-społecznymi, jak również niekiedy nawet dobrane zrozumianym interesem narodowym i państwowym, stwierdzić należy, że tej obseciecznej broni, przynoszącej z sobą bezwzględnie — przynajmniej w pierwszych chwilach — nieobliczalne wprost ujemne następstwa i straty społeczne i indywidualne, wolno organizacji każdej użyć, jedynie i wyłącznie jako środka ostatecznego, po absolutnem bezskuteczsem wyczerpaniu wszystkich innych dostępnych, i to tylko wówczas, jeżeli cel, dla którego broń ta ma być użyta, przynajmniej w równej mierze łączy w sobie widoczne równocześnie, lub w przyszłość niezbyt dalekiej przewidzieć się dające, ogólne korzyści państwowo-narodowe, z korzyściami i celami warstw strajkujących.“

Uważając w ten sposób zagadnienie „strajku“ za wyczerpane wystarczająco — o ile chodzi o ramy zakreślone temu zagadnieniu tą pracą i związkiem problemu „strajku“ z kwestją organizacji pracowników państwowych, powracam obecnie do przerwanego dalszego omawiania szczegółów, dotyczących zasad organizacyjnych

3. Organizacja ogólna względnie (Wszyscy pracownicy państw, z wyjątkiem kolei i poczty).

Argumenty „za“: a) analogiczne jak w ustępie I, pod a. b. c. z tem, że organizacja znacznie traci na liczebności, a zatem i sile.

Argumenty „przeciw“: a) zasadniczo nieliczne, z tem, że jako poważniejszy argument „przeciw“ musi się skwalifikować moment strajku, podniesiony w ustępie I, „za“ pod d., gdyż wedle przypuszczalnych obliczeń statystycznych, dokonanych wprawdzie dość niedokładnie, dla braku odpowiednich tablic, lecz w każdym razie z dużym prawdopodobieństwem, walka strajkowa, prowadzona bez współdziałania kolei wzgl. poczty przez samych pracowników administracji państwowej w ściślejszem tego słowa znaczeniu, jest wprawdzie bardzo silną i poważną manifestacją, jednak o ile chodzi o końcowy pozytywny jej efekt, to argument ten skwalifikowany tam „za“ traci przynajmniej 75 proc. na sile, zaś wobec udowodnionej „zasady konieczności strajku“, o której wyżej mowa, przemienia się na wypadek przyjęcia zasady organizacji „względnie ogólnej“ w argument „przeciw“, decydującej prawie siły.

4. Organizacja o charakterze narodowo-chrześcijańskim. (Bez współczłonkostwa Rusinów i Żydów.)

Argumenty „za“: a) jednolitość ducha organizacji pod względem narodowym i religijnym; b) znacznie zwiększone prawdopodobieństwo utrzymania apolitycznego charakteru organizacji, który mimowoli lub tendencyjnie mogłyby wciągnąć do niej żywioły religijne i narodowościowo obce, stając się zarazem nasieniem pierwiastka rozkładowego, podkopującego trwałość, zadania i cele, a zatem sam byt organizacji; c) znacznie zwiększona pewność zachowania stałe spójnego i poważnego tonu obrad, a w konsekwencji — większe znaczenie doprowadzenie ich do pożądanym w tym wypadku wyników, zgodnych z ogólnymi postulatami; d) stanowcze uniknięcie ewentualnej więk-szości obcej religijnie lub narodowościowo i płynącej z niej możliwej majoryzacji żywiołu polskiego, zwłaszcza na terenie wschodniej części Małopolski, głównie w województwach: stanisławowskim i tarnopolskim, zwłaszcza przy przyjęciu zasady terytorjalności. Przy zasadzie narodowości mniej).

Argumenta „przeciw“: a) zmniejszenie liczby członków. Fakt ten ważny dla specjalnie dla niektórych zawodów — przy zastosowaniu systemu zawodowości — zaś przy systemie terytorjalności w całej wschodniej części Małopolski, w powiatach o przewadze żywiołu ruskiego; b) możliwość tendencyjnie prowadzonej szkodliwej działalności, zwróconej przeciwko wyłącznie polsko-chrześcijańskim organizacjom oraz ich postulatom, głównie nieekonomicznej natury, przez analogiczne związki obce; c) zarzut czysto formalny) zairaczenie do pewnego stopnia ogólnego charakteru organizacji. Zarzut ten łatwo zresztą może być usunięty przez odpowiednie tej zasadzie sformułowanie i skonstruowanie nazwy organizacji (n. p. Polski związek ogólny p. p.).

5. Organizacja: zawodowa, terytorjalna wzgl. kombinowana.

I. Zawodowa. Argumenty „za“: a) dotychczasowy sposób i system organizacji, stosowany w przeważnej liczbie istniejących obecnie związków i zrzeszeń pracowników państw. Argument ten jest jednak dość słaby, i może łatwo bardzo ulec zmianie przez reorganizację wzgl. utworzenie niżej proponowanych „wydziałów“ wzgl. „sekcji“ (vide niżej org. kombinowana III. B.); b) analogiczny jak niżej pod a) i b) w argumentach „przeciw“ organizacji terytorjalnej.

Argumenty „przeciw“: a) zwalczane przez znaczną większość ogółu pracowników państw. różnorodne systemy plac, wprowadzone ustawą z 13 lipca 1920 r., są zarazem zwalczaniem tej zasady organizacji; b) konieczność tworzenia znacznej liczby związków, zwłaszcza po powiatach, nieraz o bardzo małej liczbie członków; c) cel i nazwa, gdyż organizacja ma być reprezentantką i pełnomocnikiem wszystkich grup i dykasterji pracowników państw, dla osiągnięcia wspólnych celów.

II. Terytorjalna. Argumenty „za“: a) mała ilość związków wogóle; b) pożądana zawsze łączność wszystkich gałęzi służby państwowej i płynąca z niej większa powaga związku; c) obudzenie życia towarzyskiego przez wzajemne, prawie konieczne, poznanie się i omawianie swych postulatów. Okoliczność ta ważna specjalnie dla życia na prowincji, gdzie brak możliwości korzystania z kulturalnych rozrywek prowadzi często z jednej strony do cofania się jednostek pod względem umysłowym, towarzyskim i społecznym, z drugiej zaś strony przez wchodzenie dla braku sposobności wzajemnego poznania się w nieodpowiednie niejednokrotnie towarzystwa jednostki o słabej woli bezwinnie niemal popadają w nałogi, (pijaństwo, karty) a czasem nawet i zbrodnie. d) Uzyskanie najprawdopodobniej nawet we wschodniej części Małopolski znacznej przewagi żywiołu polskiego nad innymi n. b. nawet przy odrzuceniu zasady narodowo-chrześcijańskiego charakteru organizacji; e) wymiana zdań co do rozmaitych fachowych kwestji, zarządzeń administracyjnych, badanie i praktyczne oświetlenie ich na podstawie wszechstronnej dyskusji i ewentualne czynienie umotywowanych wniosków na zmianę tych, które ze względu na lokalne stosunki mogą uchodzić za nieodpowiednie.

Argumenty „przeciw“: a) pewne sprzeczności, zachodzące, jak sądzić można, czasowo w interesach i dzyderatach poszczególnych dykasterji pracowników państw., które jednakże najprawdopodobniej znikną przez możliwą przyszłą reorganizację istniejących obecnie kilku rozmaitych systemów plac wzgl. poborów, zaprowadzonych ustawą z 13 lipca 1920 r. Dz. u. R. p. Nr. 65; b) pewna kolizja, wynikająca z wymogu ograniczonej liczby reprezentantów poszczególnych organizacji (powiatowej, wojewódzkiej i centralnej), wskutek czego występowałyby często takie kolizje, jak n. p. obrona i popieranie pewnych specjalnych (zawodowych) dezyderatów danych grup pracowników państwowych, przez osoby z innych grup, a zatem nie znające odnośnych dezyderatów, albo nawet im przeciwnie. (Oba te argumenta wyżej wymienione pod a) b) należą do zera przy zasadzie organizacji kombinowanej jednolite, patrz niżej pod III. B. (organizacja kombinowana jednolite ust. 5. punkt c. al. 2).

III. Kombinowana A) (niejednolite ust. 5. punkt c. al. 1).

Argumenty „za“: a) istnienie poważnych zawodowych i terytorjalnych organizacji (województwo: krakowskie i tarnopolskie: terytorjalne), (województwo lwowskie: i takie i takie), a nadto poważniejszych i ogólniejszych związków, grupujących w swem łonie oprócz organizacji, opartych o zasady „terytorjalności“, także organizacje, utworzone na zasadzie „zawodowości“ (t. zw. stała delegacja p. p. we Lwowie); b) nietajone różnice zapatrywań i poglądów wśród świata pracowników państw. na zasady: „zawodowości“ i „terytorjalności“, oraz grupowanie się zwolenników jednej lub drugiej z powyższych zasad w dwa przeciwne obozy.

System organizacji „kombineowanej jednolite“ (patrz niżej pod B), kładzie tamę tym sporem i różnicom, a łącząc najważniejsze zalety obu spornych zasad, umożliwia i znacznie upraszcza przy pomocy instytucji „sekcji“ lub „wydziałów“ zagadnienie organizacyjne, stając się projektem nie tylko kompromisowym, ale ponadto godnym zaletom, c) Ponadto mutatis mutandis inne argumenty „za“ z punkt. 5. I. i z punkt. 5 II. pod a. b. wzgl. c. d. e. dające się tu zastosować.

Argumenty „przeciw“: a) pewne trudności techniczne i merytoryczne, wynikające z konieczności pogo-

dzenia na gruncie wojewódzkim i centralnym, gdzie byłaby organizacja zbudowana na zasadzie zawodowości, interesów i postulatów organizacji powiatowych (terytorjalnych), noszących na sobie piętno i znamię wspólnych wzgl. uzgodnionych już dezyderatów.

Kombinowana B) (jednolite, ust. 5. punkt c. al. 2).

Argumenty „za“: a) analogiczne jak w punkcie 5. I. pod a. b. II. pod a. b. c. d. e.; b) analogiczny jak w punkcie 5. III. pod b. al. 1 i 2; c) kompromisowe wyjście z trudności pogodzenia poglądów przeciwnych, panujących odnośnie do obu zasad organizacyjnych „zawodowości“ i terytorjalności“ przez instytucje „wydziałów“ wzgl. „sekcji“, których cele, sposób tworzenia oraz korzyści merytoryczne, wypływające z ich powstania poruszę osobno przy szkicowem kresleniu konkretnego projektu całości struktury organizacji, wysnutego dedukacyjnie z ogółu argumentów „pro“ i „contra“, podniesionych w niniejszej pracy.

W tem miejscu raz jeszcze podkreślam tylko ogólnikowo dodatnie strony tego systemu, wzgl. wspomnianych „sekcji“ poruszone wyżej. (III. arg. „za“ pod b. al. 2).

Argumenty „przeciw“: zasadniczo żadne. Nie mając jednak zamiaru kwestionować tem powiedzeniem możliwości istnienia pewnych stron ujemnych, kryjących się w tem rozwiązaniu, pragnę tylko zaznaczyć tu, wyłącznie moje subiektywne zdanie, oparte na wynikach przeprowadzonej analizy porównawczej, zagadnienia organizacji pracowników państw, wogóle, pozostawiając pozatem otwarte pole, do dalszej na ten temat dyskusji.

Dr. Włodzimierz Markowski.

Ruszczenie Wschodniej Małopolski

(Korespondencja własna.)

Tysmienica, 8. marca.

Mówimy i piszemy wiele o przynależności państwowej wschodniej Małopolski, oburzamy się srodze na tych, którzy śmiają powątpiewać o tem, że ta przepiękna połać kraju należeć musi do Polski, snujemy przedzę cudownych marzeń o wielkiej przyszłości przemysłowej, handlowej i rolniczej tego właśnie zakątka naszej Rzeczypospolitej — a jednak niech nam opadną łuski z oczów, udermy się w pierś i rzekniemy sobie szczerą, rzetelną prawdę, bez osłonek: to wszystkie cośmy zdziałali tutaj przez ostatnie dwa lata polskiego panowania: jest wykopaniem grobu dla kultury i ducha polskiego — jest powolnem wbitaniem granicznych słupów na Samie. Wszystkie niemal urzędy w miastach i miasteczkach kresowych obsadza się obecnie urzędnikami narodowości niepolskiej — są miasta i miasteczka na kresach, gdzie w sądach nie znajdziemy ani jednego sędziego — Polaka a ludność polską z prerażeniem spostrzega, że nawet za czasów okupacji austriackiej więcej tu było urzędników-Polaków i większe złudzenie panowania polskiego aniżeli obecnie.

Imieniem mieszkańców miasta Tysmienicy, oraz imieniem miejscowej Organizacji Narodowej wniosłem do wszystkich interesowanych Ministerstw, oraz odnośnych Władz krajowych memoriał następującej treści:

„Zebrani na wiecu publicznym członkowie polskiej Organizacji Narodowej i wszystkich stowarzyszeń polskich protestują z oburzeniem przeciw pozbawianiu kresowych miast i miasteczek we wschodniej Małopolsce urzędów państwowych. Za rządów polskich uległy niemal wszystkie miasta kresowe zruszczeniu; wszystkie niemal urzędy państwowe obsadzono urzędnikami narodowości niepolskiej, ale w każdym wypadku istniało w każdym miasteczku kilku urzędników-polaków, którzy z całym zaparciem się siebie i poświęceniem podtrzymywali kulturę polską i ducha polskiego w drobnych grupkach mieszczan-polaków i osiadłych tu kolonistów-rolników. Ogafacanie miasteczek polskich z urzędów, jest ciosem śmiertelnym dla polskości na kresach, jest przygotowaniem trumny dla ducha polskiego we wschodniej Małopolsce.“

Tysmienica: najstarsze z miast polskich, o którym wspomina najstarszy z kronikarzy Nestor w swoich dziejopisach — miasto o pięknej dziejowej przeszłości: zejdzie za czasów niepodległej Polski do rządu zwykłej wsi, ulegając zupełnemu zruszczeniu, topiąc we falach nieszczęścia setki rodzin kupieckich i rzemieślniczych, kopiąc grób kulturze polskiej z takim trudem dotychczas zdobywanej.

Apelujemy do poczucia narodowego wszystkich tych, którzy dłoń swoją mają przyłożyć do zniszczenia ducha i myśli polskiej w miasteczkach kresowych, błagamy o pomoc wszystkich tych, którym dobro Polski na sercu leży — protestujemy najenergiczniej przeciw wszelkim wrogim zakusom ogafacania miast kresowych we wschodniej Małopolsce z urzędów państwowych, które były i muszą być rozsądnymi kulturze polskiej i twierdzami Państwa na kresach wschodnich.“

Inż. Antoni Hoffender,

Z TEATRU WIELKIEGO.

Dzieje salonu.

Komedja w trzech aktach K. Wroczyńskiego.

Odrożnić życie komedji od namiętności, przyklejonych do niej przez teatr, jest trudno. Trudność rośnie tam zwłaszcza, gdzie się ma przed sobą rozplamioną, popędzającą aktorów oklaskami widownię. Bo chyba musi być dech prawdziwy, a nie udawany tylko w zgrzytającej i chichoczącej równocześnie sztuce, która łączy nas bawi, ale i każe nam co chwila zaciśnąć pięści z oburzenia. A tak właśnie działa komedja Wroczyńskiego, zmuszająca widza do ciągłej, zadyszanej, czasu na spokojny, rozważny sąd nie mającej współpracy z tem wszystkim, co się dzieje w jego „salonie”.

Nie wchodzę w to, czy zreczność, czy szczęście tylko pozwoliły temu komedjopisarzowi pochwylić temat z powietrza, temat, którym wszyscy oddychamy i ten współczesny „ból bólu” oprawić w ramę sztuki lekkiej, zrazu nie zdradzającej, broń Boże, jakichś poważniejszych, wychowawczych zamiarów, a przecież wychowawczej. Faktem jest, że Wroczyńskiemu udało się nas tak zająć, tak wciągnąć w swoją grę, jak żadnemu z jego kolegów po płóchem piórze, choć przecie nie on pierwszy pokazuje inwazję, jakiej dokonał ostatni rozdział historii na nasze czcigodne, pewne siebie i swych tradycji, a niechętnie zmianom, co dopiero przewrotnym życie. Ta napaść zorganizowanego, zaplanowanego w regularny, prawie armiję chamskiego nie tak znowu niepożyte, jak się nam wydawało palladium dnia wczorajszego, to treść najistotniejsza naszej troski, a przynajmniej troski lepszych i rozumniejszych między nami. Nie za żywość tedy sztuki trzeba z góry komplementować tego, który umiał rozsądnie parzyć i słuchać przed pisaniem, ale za jej żywotność. Ona z tego nowoczesnego Huna, nieoswojonego z frazami i duszającego się w krawacie, z tego Wyciora, swe barbarzyńskie siły mierzącego naprawdę na zamiary, na pożądania własne, na naczem nienasycony głód ona z niego robi postać do połowy tylko żyjącą na scenie, a do połowy w nas samych, w przyzwoitych na brzeżku foteli teatralnych Marnickich, w pokoleniu, któremu grozi pojęcie „na manne” starym, tylko odnowionym szlakiem, które słucha tej potwornej historii o samem sobie, tych swych tyle wstrętnych, ile przykuwających aktualnością „dziejów”.

Dziejów jednego salonu. Trzeba tak warszawski, naprawdę już „dziejowy”, już w mrokach swoimi początkami tonący salon znać, żeby rozumieć jego wymowę, żeby czytać w oczach jego poczemalonych portretów z damami w białych obłokach musliu i o skromnych szwelisach u skroni, żeby się zastanawiać w tykający melancholiją brzoza jego zegarów i wczuć w niemy, a słyszany żal jego serwantek z połączonym przed wiekiem cackami. Improwizowała w nim Deotyma, a potem czytał swoje pierwsze utwory Prus, a jeszcze potem grał Paderewski. Tak mówi półgłosem para starych, wyblakłych jak te meble zdziwaczała i cichych, jak te zegary, ludzi, para rozbitków wyschłego dawno oceanu o oczach zbyt niebieskich na dzisiejsze czasy: para mecenasowa Marnicka i jej administrator Moksza-Mokszewski. A teraz w zdegradowanym haniebnie salonie ma improwizować rolę państwa rodzina Wyciorów i popisować się mową weselną zaprzyjaźniony z nimi „poseł” nowego obrządku Futras, zaś grać, przygrywać wesele młodego Wyciora z młodą Marnicką mają „zapfaceni”, bo nowych panów stać na to, muzykanci.

Nie rękawicę, wiem o tem, ale zwykłą, na codzien używaną rękawiczkę, rzucił tym przybylszym z „niż” społecznym Wroczyński. A przecież ona uderzyła w twarz tamtych mocno i uderzenie to było słychać w teatrze, a towarzyszące mu słowa zaszumiły, jak sztandar. Dlatego klaskano sztuce ciągle, bez przerwy prawie. „Sztuka będzie, gdy przyjdzie publiczność” — drwił po swojemu ongi Wyspiański. A przecież tu bez drwiny można przepisać jego słowa. Publiczność przysza i scaliła się z małym, skromnym pisarzem, choć ten jej bynajmniej nie schlebiał i nie dworował sobie z jej wrogów, owszem, pokazał groźbę ich siły. Była ta publiczność przez cały wieczór razem z nim, nie pytając go o rangę lotu, o wysokość talentu, żyła na jego życie razem z wywołanymi na scenie ludźmi, których wartość i dla których uznanie zależało w zupełności od tej tajemniczej kooperacji twórcy sztuki z widzami, pasowanymi, a raczej pasującym się bez pytania na jej współtwórcę.

Wyrekłam na tem miejscu niedawno, że z bolączek dzisiejszego życia ręką pisarza komedjowi zabawę, nie przemagając zła, ba, nie siląc się wcale, by je przemóc. Do tego bractwa beztroskiego żadną miarą nie mogę wliczyć Wroczyńskiego. Niewątpliwie na jego pracy znać macierzysty wpływ Warszawy. Nie wyżyłby zresztą w dzisiejszych, konkurencją niebezpieczniejszych, niż kiedykolwiek, najeżonych czasach, gdyby zapomniał, że na widowni „ten prawdę, tamten dowcip, ten kłótki lubi”. Na jego pochwałę trzeba wszakże powiedzieć, że z tej recepty fredrowskiego Astolfa, udzielonej dobroczynnie pisarzom scenicznymi, korzysta w sposób bardzo umiarkowany. Więc procent „krochotków” jest w komedji Wroczyńskiego znikomym, sprawdzić się dający tylko do jaskrawej, ale za podwalne działają przyjętej sytuacji, która powoduje wyprowadzkę z rodzinnego „salonu” Marnickich, a ob-

jęcie w nim regimenu przez Wyciorów. Niemniej oszczędny jest dziełopis tego komi-tragicznego salonu w używaniu „dowcipu”. Rozgłoszonego na scenie zwyczajnie Winawerów, Kaweckich i mniejszych od nich, którzy na lotności werbalnej, na rakietyowaniu dowcipów ustawnym próbowali oprzeć sztuki, niezdolne wyżyć samą akcją, tu nie ma. W salonie Wroczyńskiego pierwsze miejsce zajmuje właśnie astolfowska „prawda”, której z wiekiem i urzędu należy się pierwszeństwo w salonach komediowych. Prawda ta, współtworzona z widzami, ma prowadzić do potępienia rodzimej gromady sankiuleckiej, która zdobyła pierwsze forty inteligencji i nie myśli z nich ustępować. Walka Wyciorów z Marnickimi, ta „nieboska komedja” naszych czasów, taka w kieszonkowej edycji, żeby zbyt nie ciężła ani autorowi ani widowni, ma jeden zasadniczy błąd, który jej nie pozwala niestety uznać za karmiącą rzeczywistość i zdolną nietylko roznamiętnić, ale i przekonać „prawdę”. Wroczyński nie umie, czy nie chce obciążać obu szal swojej wagi komedjowej z równą sprawiedliwością. Tak, Jego pstrokać Pankracowie żyją, wzebrani falą prawdziwego komizmu, nie oszczędzani przez autora, ukazywani z najohydniejszej strony. Natomiast przeciwstawiony im Henryk, to jest młody Marnicki, jest jak cała jego rodzina, rozpaczliwie nijaki, wychodzi na scenę nie ucharakteryzowany zupełnie przez autora, który go wypchał samą cnotliwą zresztą bardzo wymową. Tak tworzyć nie można sztuki, jeżeli ona ma istotnie działać jako siła życiowa. Bo przecież „intra muros peccatur et extra”, a więc rozgrzeszać Marnickich trudno ich melancholijnym niedołęstwem i ich wypływami wspomnieniami, które trzeźwy uczestnik przedstawienia musi uważać nie za cnoty, ale za brak zdolności życiowych, przyznając po cichu słuszność choćby „nowym ludziom”, wyważającym drzwi salonu, przez tamtych bronionego.

I tu jest najsłabsza strona sztuki. Czemu opuszcza młody pan Marnicki sponiewierany przez nowych właścicieli salon? Czy nie konsekwentniej czytać jego matka i siostra, że pozostają tam, żeby uszlachetnić ród Wyciorów, intuicją kobiecą odgadując, kto w nierównej walce wygra? Bo podobno na pomszczenie salonu wybrał się ostatni jego mieszkaniec, kiedy mu się przebrała młarka cierpliwości. Szkoda, że w tę wojowniczą drogę wziął nieszczytny młodzieniec na towarzysza pana Moksze-Mokszewskiego, sympatycznego zresztą i bodaj czy nie najżywiej w tym prawicowym obozie pokazanego, ale też i najsłabszego człowieka, który nie wierzy sam sobie, a młodemu wojownikowi wierzyć będzie zapewne aż do chwili, kiedy się obaj znajdą na ulicy i kiedy wiatr nauczycielce rozważy, ochłodzi jemu samemu siwe, sterane czoło. To towarzysztwo pana Mokszy, który zresztą przed tym atakiem zapalał umoczyć rączkę w niejednej brzydkiej sprawie Wyciorów, czyni, że i główny rzecznik sprawy, rzekomo uznanej przez autora za świętą, nie brdzi wem dostateczną utracę jako mściciel i wogóle jako człowiek czynny. Deje się, że rychło, znużony do szczytu skrzydła bardzo wielkiego idealizmu, wrócił nieśmiało do salonu i; parsi skromnie o spójnicy w nim kłóć dla siebie. A Wycior ma po swojemu i za „dobre serce” i za dużo rozsądku, żeby nie ofiarował gościnności temu Prometeuszowi, któremu za wczesnie wyszedł ogień.

Żal mi, że zamalała się w ten sposób wewnętrznie. dramatycznie, sztuka nie zamalana w znaczeniu teatralnym, żywa aż do końca, żywa jeszcze tam, gdzie mówi z niej człowiek nieżywy, gdzie ostatni polski hr. Henryk ze swojego skromnego życia „dramat układa” na przekór autorowi, chcącemu zrobić prawdę, że „nieboska”, ale tylko komedję. Sztuczność tego zakończenia nie jest rzecz prosta tylko częściowym, drugorzędnym złem jest wynikiem organicznego braku w samym autorze: braku momentu etycznego, który próbował Wroczyński zastąpić zmysłem samozachowawczym bohatera. To niestety jest za mało i to sztuki nie może obronić przed zarzutem, że ostaje się ona raczej zainteresowaniem widzów, z których każdy w sobie ją dogrywa, aniżeli pełnem po ludzku, istotnym rozwiązaniem jej przez samego pisarza.

Krok naprzód, ale tylko jeden wrogi krok zrobił Wroczyński w stronę zwartej falangi Wyciorów i stojących z nimi chórów „lokal” i „przechrztów”, którzy setkę lat przedchrześcijańskim w dramie wielkiego mędrca-poety, nim w nowym, przykrzejszym wydaniu ożyli i stali się wstydem i kłatwą naszych dni. Krok to przeto raczej wyrozumowany teoretycznie, niż dokonany rzeczywistości i raczej do niego pochepnęły antora głosy roznamiętnionej widowni, podpowiadającej mu zdrowo konsekwencje moralne w sztuce. Niemniej za sobą pozostawił ten autor towarzyszy pisarskiej broń, którym wystarcza w sztukach niewinne igranie Wyciorami i do rozstrzygnięcia ich sprawy przystąpił z — po zyczonem, to prawda — ale jednak słonecznym, zrozmiały, że bez wyższego oświetlenia nie wolno pozostawiać polskiego „salonu”, którego „dzieje” coraz beznadziejniej się mroczą.

Żal mieć można do tego rozumnego i jak najlepszą intencją z pewnością ożywionego pisarza, że do czcigodnej swojej pracy musiał używać światła — sztuczności. Ale żal ten zwraca się i przeciw nam samym. Słuszności swojej bowiem nie zatracila i bodaj nigdy nie zatraci asnykowska złośliwa prawda: „Tacy poeci, jaka publiczność”.

Może tedy i nasze nienawiści i tęsknoty są mniej czyste, niż nam się wydaje, podmieconym atmosfera

przedstawienia teatralnego. Ale w takim razie tem potrzebniejszym okazują się sztuki, podobne w zamierzeniach do „Dziejów salonu”.

Stanisław Maykowski.

Nauka i sztuka.

* Towarzystwo Sztuk Pięknych ul. Dzieciuszyckich 1 (gmach Muzeum Przemysłowego). W niedzielę dn. 12 bm. o godzinie 10 przedpoł. wystawa zbiorowa artystów malarzy prof. Ludwika Kwiatkowskiego, oraz wystawa cyklu „Wojna” artysty malarza prof. Kazimierza Sicińskiego. Prócz tego wystawionych będzie kilkanaście świeżo nadesłanych obrazów Fryderyka Pauischa, które będą do nabycia.

Sekretarjat zawiadania zarazem, że odbyte dnia 27 stycznia Walne zebranie członków czynnych Towarzystwa, przyjęło do wiadomości przedłożone sprawozdanie kasowe za lata od r. 1919 do 21 i udzieliło absolutorium poprzedniej dyrekcji. Skład obecnego wydziału jest do przejrzania w sekretariacie, gdzie każdy interesujący się sprawami Towarzystwa może również otrzymać nowy statut i sprawozdanie za lata ubiegłe.

O wychowaniu fizycznym dziewcząt.

Wykładowy pod względem formy, a ciekawy pod względem treści był odczyt Dra Hoinackiego, urządzony staraniem Polskiego Muzeum Szkolnego. Prelegent zaznaczył na wstępie, że nie jest jego celem wskazywać potrzebę wychowania fizycznego, gdyż rzecz ta jest przesądzona, a ten kto tego nie rozumie, jest analfabeta. Celem wykładu jest raczej wyłomaczyć, jak powinno się różnić wychowanie fizyczne chłopców a dziewcząt. Budowa kobiet a mężczyzn różni się bardzo. Kobieta jest mniejsza — gdy przeciętna wielkość mężczyzny wynosi 165-5 cm. — kobiety 158, różnica szerokości bark a bioder u mężczyzny wynosi 14,5 — a u kobiety tylko 3 cm. — stąd też na pierwszy rzut oka widoczne przeniesienie punktu ciężkości kobiety na biodra, które są składnicą przyrządów macierzyństwa. Ponieważ kobieta w tym najważniejszym dla niej i dla ludzkości okresie — potrzebuje nadmiaru siły — te musi jej dawać racjonalne wychowanie fizyczne. Są jeszcze różnice psychiczno-nerwowe. Kobieta jest pobudliwsza — wrażliwsza — kieruje się więcej uczuciem — jak rozumem — przeto ma umysł więcej analityczny a mniej syntetyczny i zmienność nastrojów stosownie do fizjologicznych przeżyć. Przeto de likniejsza budowa kośćca i mięśni i większa wrażliwość i niewyttrzymałość — dyktuje sama, że ćwiczenia fizyczne dla kobiet powinny być nie wyczerpujące — bez zawodów i gonitw i zużycia wielkiej siły fizycznej a dążące do estetycznego rozwoju całego ciała.

Prelegent dzieli według nowoczesnych uczonych rozwój dziewcząt na 3 okresy: pierwszy neutralny od urodzenia do 7 roku życia, — drugi biseksualny od 7 do 12, — trzeci od 12—15 to okres dojrzewania. W pierwszym okresie wychowanie fizyczne chłopca, a dziewczyny prawie się nie różni — trzeba odzwyczaić się od niehygienicznego i nieracjonalnego krepowania dzieci powijkami, które krepują ich ruchy.

Następnie nie trzeba zmuszać do podnoszenia głowy — gdyż ciężar jej ma się jak 1—4 w porównaniu całego ciała — nie więc dziwnego, że przeszkadza dziecku. — Trzeba jak najdłużej pozwalać mu rączkować — dlatego wszystkie szkoły chodzenia wszystkich form są nie dobre. Wskazaniem jest jak najwięcej układać dziecko na brzuszku, przez co wytapiają się znakomicie mięśnie. Do okresu szkolnego między 7—12 rokiem, dziewczęce powinno wejść zdrowe i fizycznie sprawne. Nie można wymagać od szkoły, żeby zdrowie dzieciom dawała — ona może najwyżej starać się, żeby niezdrowe skutki długiego siedzenia w pokoju — neutralizować przez ćwiczenia fizyczne. — W tym okresie serce znajduje się w dobrych warunkach, gdyż wielkość jego w stosunku do wielkości ciała jest znaczna. Ćwiczenia fizyczne powinny być w formie gier, zabaw i szwedzkiej gimnastyki bez przyrządów, prócz tego taniec na murawie, gimnastyka rytmiczna, pływanie.

Najniebezpieczniejszym okresem jest okres dojrzewania, serce jest w złym stosunku proporcji do reszty ciała, rozwój mięśni zaledwo może dogonić rozwój kości. Przeto wstrząs, wywołany przewrotnością w organizmie — czynią, że w tym czasie występuje stale zmęczenie, często gruźlica się pokazuje — i różne nerwowe przypadłości i anemja — tak samo kalectwa i skrzywienia. Rodzice i wychowawcy powinni na ten okres zwracać pilną uwagę, jako miarodajny w rozwoju kobiety.

Ćwiczenia fizyczne, nauka i wszelka praca i rozrywki powinny być dozwolone tylko w takiej ilości, jak ustrój fizyczny indywidualny pozwala.

Wskazane są: gry i zabawy bez przepisanych terminów z częstymi wyoczynkami, szczególnie ćwiczenia oddechowe i ćwiczenia dobrej postawy — szkodliwe: jazda na rowerze, piłka nożna — pływanie b. umiar kowane dozwolone. Ogólnymi uwagami, jakie powinny być ćwiczenia fizyczne dla kobiet — więcej estetyczne jak siłowe — zakończył dr. Hoinacki wykład, któremu przysłuchiwało się z natchoną uwagą bezniean dytorjum przeważnie z kobiet złożone. A. K.

nr 139

Oficerowie rezerwy!

Walne zgromadzenie Związku of. rez.
14 marca 1922 godz. 18. Ognisko Of. ul. Fredry 3.

Pensjonat „POLONIA“ Batorego 34, po-
koje z całym utrzymaniem. n936

Wiadomości bieżące.

Lwów, 12 marca.

TEATR WIELKI.

W niedzielę 12 marca o godz. 12 w południe „Poranek arji operowych, o godz. 3:30 „Szkola żon“ kom. w 3 akt. Molière, o 7 „Tannhäuser“ op. w 3 akt. Wagnera.

W poniedziałek 13 marca o godz. 7:30 „Zamarte oczy“ opera w 3 aktach D. Alberta.

We wtorek 14 marca o godz. 7:30 „Dzieje salonu“ kom. w 3 aktach Wroczyńskiego.

TEATR MAŁY.

W niedzielę 12 marca o godz. 3:30 „Niebieski list“ kom. w 3 akt. Hertzega, o 7:30 „Kłopoty p. Złopolskiego“ farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W poniedziałek 13 marca i we wtorek 14 marca o g. 7:30 „Czysty interes“

TEATR NOWOŚCI.

W niedzielę 12 marca o g. 3:30 „Dookoła miłości“ operetka w 3 akt. Straussa, o g. 7:30 „Miliarderzy“.

W poniedziałek 13 marca i we wtorek 14 marca o godz. 7:30 „Miliarderzy“.

Apollo. „Jeździec bez głowy“. Dramat w 6-ciu aktach z **Charry Peelem.**

— **Poniedziałkowe zniżki dla inteligencji** nie obowiązują na przedstawienie „Zamartych oczu“ w Teatrze Wielkim, gdyż opera ta idzie dopiero po raz drugi i mnożstwo osób już zakupiło bilety. Zniżki na ten poniedziałek obowiązują na przedstawienie w Teatrze Nowości.

— „Tannhäuser“ niedzielny rozpocznie się jak zwykle punktualnie o godz. 7-mej wieczorem.

— **Poranek arji operowych w Teatrze Wielkim** w niedzielę w południe będzie posiadał pierwszorzędną program. P. Józefina Zacharska odśpiewa arję z opery Pucciniego „Madame Butterfly“ oraz arję z Pucciniego „Tosca“, p. Helena Lipowska arję z „Halk“ Moniuszki, z „Damy pikowej“ Czajkowskiego, oraz „La Vally“ Catalaniego, p. Ignacy Mann arję z „Żydówki“ Halevy'ego, oraz arję z „Afrykanki“ Mayerberga, p. H. Horner arję Marella Pif-paf z „Hugenotów“ Mayerbera. Ponadto będzie udział w części recytatorskiej Kazimiera Rychterówna, która wypowie „Markizę“ Makuszyńskiego, „Express“ Lesmana i „Tany na weselu Jagusiem z Boryna“ z „Chłopów“ Reymonta. Pierwszorzędne nazwiska artystów same mówią za siebie. Sprzedaż biletów rozpoczęła się we wszystkich kasach i postępuje w takim tempie, że widowiska napewno będzie wysprzedana.

— **Nowy program teatru „Ul“ od 13 marca:** Gościnnie występy w partjach solowych Andy Kutschmann i Marka Windheima, Bronowski, Sławski, Mirski, „Pierot i Colombina“, „Sen Salomona Pomeranza“. Groteska Dekoracje pędzla prof. Krupskiego.

— **Wydział Akad. Kola Art.-Dram. we Lwowie** wzywa wszystkich członków na posiedzenie informacyjne, które odbędzie się dnia 15 bm. tj. we środę, o godz. 5 popołudniu w sali 6-ej Uniwersytetu (sejm), celem omówienia programu prac w poszczególnych sekcjach Kola. 1133

— **Dookoła teatrów lwowskich.** Teatrami naszymi zaczynają się coraz żywiej interesować inne miasta. Zrazu pomieściło o nich wzmianki lub nawet spore artykuły kilka ilustrowanych pism warszawskich i krakowskich. Obecnie to zainteresowanie udziela się prasie codziennej. Między innymi obszernie zbilansowanie pracy teatralnego Lwowa pomieściła „Gazeta Warszawska“. W tych wszystkich notatkach czy sprawozdaniach, przeciw którym niby w zasadzie mieć nie można, razi tylko przesadny optymizm, dziwnie odbijający od sądów, przejawianych przez większość organów lwowskich. Czy tej żarliwości propagandystycznej, mającej przekonać obcych o rozkwicie naszych teatrów, nie możnaby raczej skierować ku przekonaniu o nim nas na miejscu?

— **Z Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe Oddziału lwowskiego odbędzie się we wtorek, 14 bm., o godz. 6 wiecz. w Instytucie geologicznym Uniwersytetu ul. Długosza 8. Na porządku dziennym: 1. Wykład prof. dra Szymona Wierdaka „Mymekofilia u roślin“. 2. Luźne komunikaty.

— **Na cęte publiczne.** W myśl intencji śp. Ludwika Wolskiego, b. asystenta Akademii Rolniczej w Dublanach, okrutnie straconego w r. 1919 przez hajdamaków w Złoczowie, złożyli rodzice zmarłego kwotę 40.000 Mkp. uzyskaną ze sprzedaży spuścizny literackiej po nim, na cele akademickiego „Kółka Dublańczyków“ w Dublanach.

— **Z Polskiego Muzeum szkolnego.** Onegdaj rozpoczęła się staraniem „Muzeum“ cykl wykładów „O wychowaniu młodzieży żeńskiej“. Pierwszy wykład „Pogląd na dzieje wychowania kobiet w Polsce“ wygłosił dr. Franciszek Majchrowicz. Prelegent nakreślił w swym barwnym i pełnym życia wykładzie, jak powoli

i z jakim trudem podnosiło się znaczenie kobiet w Polsce, przedstawił emancypacyjny ruch kobiecy w w. 16-ym, mówił o pracach komisji edukacyjnej nad wychowaniem kobiet, podniósł zasługi na tem polu SS. Nazaretanek i Felicjanek, jakie zakony te położyły w czasach porzoborowych, a przeszedszy do czasów współczesnych wykazał potrzebę energiczniejszego zajęcia się sprawą wychowania młodzieży żeńskiej i wzywał do stworzenia szkoły, opartej o tradycje polskie w wychowaniu kobiet.

— **Wyjaśnienie.** P. Henryk Faryniarz, sekwestrator podatkowy, prosi nas o stwierdzenie, że nie jest identyczny i niema nic wspólnego z Henrykiem Faryniarzem, który podrobliwszy papiery agenta policyjnego dopuścił się oszustw, o czym donosiliśmy w kronice policyjnej przed kilku dniami!

— **Tyfus w gmachu Urzędu śledczego** przy ul. Jachowicza. Wiele osób przewija się codziennie przez biura komisariatu i Urzędu śledczego przy ul. Jachowicza. Wśród nich niedługo przystawiona z granicy, tworzy niebezpieczny rozsładnik chorób zaraźliwych, z powodu czego biura niemyte i niedesynfekcjonowane sprzyjają hodowli bakcyliowej. Właśnie w dniu wczorajszym wśród takich stosunków zachorowało na tyfus dwu funkcjonariuszy 5-ego komisariatu i trzeba było dopiero tego wypadku, aby przystąpić do długich miesiącaci do desynfekcji i odczyszczenia arcybrudnego lokalu.

— **Wypadek na cegielni.** Wskutek zbyt głębokiego podkopu na cegielni „Krasuczyn“ w Snopkowie odebrał się potężny płat gliny i przysypał robotnika Daniela Hryba. Obecni na miejscu robotnicy zajęli się natychmiast udzieleniem pomocy zasypańsnu, któremu pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie Ratunkowe, stwierdzając złamanie prawej ręki i nogi

— **Ci sami.** Policja przytrzymała Abrahama Lothringera, zamieszkałego przy ul. Szętyckich 15, w chwili, gdy prowadził handel obcemi walutami. Lothringer usiłował przekupić post. Krzemienieckiego. Przy „obywatelu“ znaleziono 7.000 mk. niemieckich.

— **Z kroniki włamań i kradzieży.** Do szynku Fuchsa, Gródecka 35 włamali się złodzieje i skradli rozmaite przedmioty, przedstawiające wartość 150.000 mk. — Maria Herman, Skarbkowska 25 doniosła o kradzieży, dokonanych w jej mieszkaniu przez nieznaną sprawców, którzy zabrali dwa srebrne zegarki. — Z magazynu Hartw'ga C. skradziono 10 worków maki.

Z kraju.

Kaniówka strumłowa, w marcu.

Ostatnie wydarzenia w naszej miejscinie dowiodły dosadnie, że tak naszej Władzy wojewódzkiej, jak i powiatowej, nie chodzi o to, by ład i porządek był w gminach utrzymany, lecz tylko o to, by dogodzić ambicyjom pewnej partji politycznej choćby nawet z pogwałceniem istniejących praw. Mamy tu na myśli sprawę naszego sławetnego burmistrza Karola Poznańskiego, którego jakkolwiek Wydział Samorządowy uznał za niegodnego do piastowania tego stanowiska, i na usunięcie jego od urzędowania, stanowczy swój wniosek Województwu przedstawił, władze powyższe na tym stanowisku nadal utrwalili go usiłując. Wzbudziło to w szerokich kołach mieszkańców gminy i powiatu pewną nieufność — nie tyle do władz samych — ile do osób na ich czele stojących — czemu też przy każdej sposobności wyraz swój dają. — Pociaszamy się jednak myślą tą, że osoby te zmieniają swoje zapatrywanie i dotychczasową taktykę w tej sprawie — jeżeli tylko p. Wojewoda, opinję tutejszej delegacji, daną Mu na audyencji, co do osoby Poznańskiego — a która u p. Wojewody posłuch znalazła — należycie rozpatrzy. — W deputacji tej wzięli udział sami interesowani członkowie Rady przybocznej Zarządu gminnego — pod przewodnictwem ks. Jana Czyżeka i dyrektora gimn. Tadeusza Kaniowskiego, serdecznych przyjaciół partyjnych Poznańskiego. — Dziwi nas bardzo, że panowie Ci kruszą kopie o człowieka — na poparcie niezasługującego, a jeżeli tak jest, dają dowód, że dobrze im z Poznańskim. — Że Poznańskiemu z nim dobrze — to pewne — bo go suknią duchowną i powagą dyrektorską w razie potrzeby osłonią — a choć nie idzie to w parze z suknią duchowną popierać dążenia partyjne swoich przyjaciół w sposób tak rażący — i rzucać zarzewie niezgody między swoje owieczki innych zapatrywań politycznych, to jednak w tej sprawie głosu nie zabieramy, pozostawiając ją do oceny wyższym władzom kościelnym. — O drugim przewodcy tej deputacji p. Kaniowskim, tylko tyle po wiemy, że jako kierownik zakładu wychowawczego powinien więcej zajmować się sprawami szkolnictwa, a niżeli sprawami partyjnemi, boć przecież na działalność jego patrzą rodzice i młodzież szkolna — i oceniają ją po swojemu.

Możeby w tą sprawę wglądnięto Kuratorjum — o co proszą rodzice — dzieci do szkoły tej posyłanych.

Wkońcu apelujemy do Władzy wojewódzkiej o rychłe załatwienie sprawy naszego burmistrza Poznańskiego — po myśli wniosku Wydziału Samorządowego — sprawę tę bowiem uważamy dla gminy naszej za nader ważną i pilną.

Dział ekonomiczny.

„Pezet“

Powszechnie Załady budowlane S. A

W piątek w południe odbyło się doroczne walne zgromadzenie akcjonariuszy S. A. „PEZET“, Powszechnie załady budowlane we Lwowie przy licznych udziałach uczestników. — Zgromadzenie zagał prezes rady nadzorczej wicepr. Dr. Stahl, powołując na skrutarów Dr. Gałuszkę i dyr. Kolskiego, zaś na sekretarza p. Orzechowskiego. Na wniosek r. Cz. Pawłowskiemu uwolniono dyrekcję od odczytywania sprawozdania dyrekcji i Rady Nadzorczej za czas od 9. października 1920 do 31. grudnia 1921. Ze sprawozdania tego ogłoszonego drukiem wyjmujemy następujące daty:

Celem spółki „PEZET“ — czytamy w statucie — jest obejmowanie i wykonywanie wszelkich robót budowlanych, żelaznych, budowa dróg, mostów, jazów, wogóle wszelkich robót wodnych i ziemnych, wykonywanie technicznych projektów, kosztorysów itd. „PEZET“ prowadzi dalej szereg przedsiębiorstw, zakładów przemysłowych, które produkują lub przerabiają materiały budowl. i techniczne i handel tymi materiałami. „PEZET“ ma także na celu zakupywanie, sprzedaż i dzierżawę lasów, drzewostanów i ich eksploatację. Prowadzi na własny lub cudzy rachunek handel artykułami budowl. i technicznymi, maszynami, wyrobami drzewnymi i drzewem opałowym. Urządza i prowadzi magazyny z artykułami i materiałami, pośredniczy w zakupnie i sprzedaży zakładów przemysłowych a wkońcu zakłada i finansuje spółki przedsiębiorstw o wspomnianym zakresie, nabywa udziały takich przedsiębiorstw i podejmuje się dalszego ich prowadzenia.

W myśl tych postanowień statutu „PEZET“ już w pierwszych latach swego istnienia nabył na własność cegielnię „Pałace“ w Siczowie, cegielnię w Zmarstynowie, kamieniołomy Jaremcze-Jamna, wapienik w Niżniowie, oraz 50% udział w cegielni Udziółowej „PEZET“ Urman i S-ka w Stanisławowie, prócz tego dzierżawi cegielnię „Zaścianek“ we Lwowie, miejską cegielnię parową w Gródku Jagiell., fabrykę papy we Lwowie itd.

Dział budowlany objęty po „Towarzystwie Odbudowy“ przedstawia się także poważnie. „PEZET“ rozszerzył znacznie ten dział i wykonał szereg budowli tak we Lwowie jak i w całej Małopolsce.

Dział drzewny objęty po Spółce drzewnej „Budulec“ i „Towarzystwo Odbudowy“ rozwija się bardzo pomyślnie a „PEZET“ przeprowadził już szereg eksploatacji drzewostanów, jak w Barszczowicach, Poturzyca, oraz w lasach rządowych Taniawa i Łopianka. Obecnie ukończone zostały pertraktacje co do utworzenia „Koncernu drzewnego“ z kapitałem 100.000.000 Mkp. a w przedsiębiorstwie tem obok „PEZETU“ uczestniczą „Polski Bank Krajowy“ i „Akcyjny Bank Związkowy“. Na podstawie kontraktu z Minist. robót publ. „Koncern drzewny“ buduje w Nadwórnej tartak 6-trakowy, wytwórnię elementów budowlanych, jakoteż 15 km. kolejkę w dolinie Zielonicy, które po 10 latach trwania kontraktu, przechodzą bezpłatnie na własność skarbu państwa. „Koncern“ otrzymuje na ten cel eksploatację olbrzymich lasów państw. w Rafajłowej, Pasiecznej i Zielonej w ilości przeszło 1.000.000 m³.

Dział maszynowy prowadzony do utworzenia „Koncernu drzewnego“ rozwijał się także bardzo pomyślnie i przyniósł znaczne zyski.

Dział materiałów budowl. przedstawia się już dziś bardzo poważnie. „PEZET“ posiada kilka własnych magazynów z materiałami budowl. potrzebnyimi tak do własnych budowli, jakoteż do handlu. Obecnie wraz z Akc. B. Związkowym buduje „PEZET“ olbrzymi magazyn murowany na głównym dworcu o zabudowanej powierzchni 1000 m² w 2 kondygnacjach.

Ekspozytura „PEZETU“ w Krakowie, w Stanisławowie i Nadwórnej rozszerzają z każdym dniem swój zakres działania.

Kilka cyfr ze sprawozdania rzuci światło na olbrzymi rozwój i rozmach z jakim przedsiębiorstwo to przystąpiło do pracy. Przy kapitale akcyjnym 30 milionów Mkp., bilans „PEZETU“ w roku sprawozdawczym zamknięto w przychodach i rozchodach sumą 131.245.054 Mkp., zaś czysty zysk w roku sprawozdawczym wyniósł 20.403.075 Mkp.

To też dyr. Zarugiewicz przedstawiając sprawozdanie Komisji rewizyjnej podkreślił, że pomimo że obecnie podwyższono kapitał akcyjny do 60 milj. Mkp., w przyszłości prawdopodobnie nie wystarczy on wobec olbrzymiego rozwoju i rozmachu przedsiębiorstwa „PEZET“. Komisja rewizyjna zbadała wszystkie księgi i alegaty, jakoteż przedsiębiorstwa „PEZETU“ i stwierdziła, że znajdują się one w zupełnym rozwoju i rokuja dalsze zwiększenie zysków.

Mówca imieniem Komisji rewizyjnej stawia wniosek udzielenia dyrekcji i Radzie nadzorczej absolutoryjum z czynności i rachunków i wyrażenia im. oraz personalowi „PEZETU“ podziękowania za bardzo skuteczną pracę.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos r. Gelbart, dr. Rucker, prof. dr. Caro i dr. Rossberger, wyjaśnienie udzielił dyr. inż. Kolscher, a wywody jego z aplauzem przyjęto do wiadomości.

W rezultacie wnioski Komisji rewizyjnej uchwalono jednogłośnie.

Wobec tej uchwały „PEZET” wypłacać będzie jako dywidendę i superdywidendę po 200 mk. od akcji I i II emisji po 500 mk. nom.

Z porządku dziennego w myśl wniosku prof. dr. Nadolskiego czysty zysk w sumie 20,403,075 Mkp., rozdzielono w sposób następujący: na fundusz rezerwowy 5% — 1,020,153 Mkp., na dywidendę 6% — 1,800,000, na tantjemę dla R. nadz. 10% — 1,758,292, na tantjemę dla dyrekcji 10% — 1,758,292, na superdywidendę 34% 10,200,000, na remunerację dla personelu 2,000,000, na cele społeczne 1,000,000, na uzupełnienie funduszu rezerw. 479,847. Przeniesiono na nowy rachunek 386,491.

Z kolei dokonano wyboru członków Rady nadzorczej i Komisji rewizyjnej. Do Rady nadzorczej zostali wybrani przez akklamację: Dr. Leonard Stahl, dr. Teodor Ballaban, dr. Otto Nadolski, dr. Jan Rucker, inż. Kazimierz Neyman, Zygmunt Pawłowski, Wit Sulimirski, dr. Czesław Nieduszyński, dr. Leon Wasserberger, Józef Padewski, ks. Andrzej Lubomirski, dr. Emil Weksler, Romuald Jurkiewicz.

Do Komisji rewizyjnej wybrani: dr. Julian Rużycki, Andrzej Zarugiewicz, Mikołaj Ludwig.

Zastępcy Komisji rewizyjnej: Ignacy Szotarski, Józef Oprządkiewicz.

Po uchwaleniu w myśl wniosków dyr. Turskiego honorarjów dla Rady nadzorczej i Komisji rewizyjnej, prez. dr. Stahl zamknął obrady, dziękując obecnym za liczny udział.

Miljon marek przeznaczonych na cele publiczne rozdzielono w sposób następujący:

Na dziesięć stypendjów jednorazowych dla techników lwowskich 25,000 Mkp., 250,000 Mkp., na cele budowy Akademii eksportowej we Lwowie 200,000 Mk. na cegielni na odbudowę Wawelu 150,000, na wydawnictwo „Czasopisma Technicznego” 100,000, na fundusz stypendyjny „Obrony Lwowa” Politechniki we Lwowie 50,000, na Towarzystwo Ochrony Dziecka 30,000, na Komitet repatriantów 40,000, na Towarzystwo Hygieniczne we Lwowie 20,000, na Bursę im. Dekerta 20,000, na Ochronę im. Józefa Piłsudskiego 20,000, na Miejskie Ochronki chrześcijańskie 20,000, na Towarz. ochronę dla dzieci żydowskich 20,000, na Towarzystwo Bratniej Pomocy słuch. Techniki 20,000, na Tow. Bratniej Pomocy słuch. Uniwersytetu 20,000, na Kaplicę Orłat 20,000, na Czytelnię Akademicką 10,000, na Towarzystwo Bursy św. Wojciecha 10,000 marek. Sz.

Przegląd giełdowy.

Lwów, 11 marca 1922.

W ubiegłym tygodniu giełda przeszła silne wstrząśnienie. Trwająca przez cały poprzedni tydzień silna wyżka walut obcych, utrzymała się w pierwszych dniach tygodnia i przeszła dopiero 7 do chwiejnej, niżkowej tendencji, utrzymującej się do końca.

W zupełnym zamiedbaniu zostawały akcje bankowe, w których były tylko transakcje w akcjach Banku hipotecznego, płaconych po 875.

W akcjach przemysłowych panował ruch ożywiony, kursa na ogół znacznie się obniżyły.

Chodorów, który zakończył poprzedni tydzień kursem 3600, doszedł 6 do 3800, ale już 7 spadł na 3675, 8 na 3500, 9 na 3450, 3475 i 10-go dochodzi znowu do 3550.

Ojkosy dochodzą 6-go do 6400 efekt., 6050 nieefekt., jednak nie utrzymały się na tym kursie i 7-go spadają do 6200 i 5900, 8-go efekt. 6000. W następnych dniach transakcji w Ojkosach nie było.

Zupełnie niemal nie reagowała na ogólną wyżkę Polska Nafta, która w poprzednim tygodniu skończyła kursem 2225, utrzymuje się od 2250—2200 i dopiero 9-go spada na 2150, ale już tego samego dnia uzyskuje z powrotem 2200, aż wreszcie 10-go podnosi się na 2225, 2250 i 2275.

Wbrew tendencji ogólnej utrzymał stałą wyżkę przez cały tydzień Cmielów, który w poprzednim tygodniu przeszedł od 4450—4625, utrzymuje ten kurs 6-go, 7-go dochodzi do 4650, 8-go już osiąga 4700, 9-go 4825 i 10-go dochodzi do 4900.

Z innych akcji utrzymały się na poziomie Gafota 2200, Karpalit 1900, Pezety 1250.

Waluty i dewizy. Jak już na wstępie wspomnieliśmy, silnym wahaniami ulegały w tym tygodniu kursa walut obcych.

Dolary amerykańskie, które w poprzednim tygodniu z 3970 doszły do 4270, podskoczyły od razu 6-go do 4575, poczem zaczęły spadać powoli na 4400 7-go, 8-go już oferują po 4340, 9-go już są transakcje w Warszawie po 4060, 10-go po 4015. Jednakże już 10-go wieczorem były dolary znowu mocniejsze — płacono po 4140, 4150 — i jest bardzo prawdopodobne, że przyszły tydzień rozpoczyna znowu wyżką.

Na drugim miejscu pod względem przejawionej tendencji wyżkowej postawić należy Londyn, który w poprzednim tygodniu wykazał wzrost od 17550—19200, 6-go marca już osiąga 20425, 8-go notowany 19500, 9-go już transakcje po 18100, 10-go po 17750.

Franki francuskie i Paryż 6-go płacono 418, potem już na drugi dzień 411, 8-go płacono franki 390, 9-go transakcje w Warszawie po 370, 10-go 357.50. Stosunkowo bardzo niewielkim wahaniami ulegał Berlin, Wiedeń i Praga.

Berlin, który w poprzednim tygodniu wahał się między 18 a 17.30, najwyższy kurs 17.80 osiągnął 6-go, poczem odrazu wraca na 17.40, 17.60, 9-go już transakcje w Warszawie po 16.95, w Krakowie 16.70 do 16.95, 10-go we Lwowie transakcje 16.85.

Praga we Lwowie najwyższej doszła do 71.50, w Warszawie równocześnie 73 — szczególnie charakterystyczne pod tym względem były notowania 8 marca, gdy Praga we Lwowie była 70, w Krakowie 72.10, 72.50, w Warszawie 73.

Już jednak na drugi dzień kursa się prawie wyrównują ze Lwowem, a 10-go spada Praga we Lwowie do 69, 69.25, w Warszawie transakcje po 68. Fakt ten dowodzi, że przyczyna chwilowej wyżki Pragi w Warszawie było doraźne zapotrzebowanie większej wypłaty na Pragę, co odrazu wpłynęło na wyżkę miejscową, która jednak zaraz musiała minąć ze względu na kursa we Lwowie i Krakowie.

Wiedeń, który cały poprzedni tydzień spadał od 0.64½—0.61½, z początkiem tygodnia tego podnosi się do 0.64, 0.65, przyczem znowu analogicznie z Pragą 7 marca jest znacznie silniejszy w Warszawie niż w Krakowie i Lwowie, poczem silnie spada aż do 0.585 tak w Warszawie jak we Lwowie.

Do tej chwili nie otrzymaliśmy dzisiejszych kursów warszawskich. Jeżeli jednak można przewidywać na podstawie zjawisk na rynku miejscowym, to trzeba się spodziewać, że przyszły tydzień rozpocznie się znowu silną wyżką, zwłaszcza w dolarach.

Zarazem można skonstatować, że jedną z przyczyn wahań kursowych dewiz państw o stałej walucie (Wiedeń, Praga, Berlin) jest brak odpowiedniej organizacji arbitrażu, nie pozwalający na pokrywanie zapotrzebowania na innym rynku, jak tylko lokalnym.

Ale taka organizacja byłaby możliwa dopiero wtedy, gdybyśmy mieli europejskie telefony i telegrafy a do tego nam jeszcze daleko.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

O budowanie domów. W dobie obecnej wznowienie ruchu budowlanego przez osoby prywatne jest mało prawdopodobne ze względu na wysokie koszty budowania. Jedynymi organizacjami, któreby mogły się podjąć wznoszenia domów są zrzeszenia, oparte na samopomocy. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, do którego zakresu działalności należy sprawa opieki nad bezdomnymi, oraz popieranie stowarzyszeń i związków o charakterze samopomocy, udziela porad i wszelkich ułatwień przy zakładaniu, organizowaniu i prowadzeniu kooperatyw mieszkaniowych dla osób pracujących bądź umysłowo, bądź fizycznie. Organizatorowie takich współdzielni znajdują w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej poparcie ich usiłowań przy zabieganiu o otrzymanie terenu, pożyczek, gwarancji prawnych i możliwych ulg ze strony władz państwowych i komunalnych. Zainteresowani zwracać się mogą w tych sprawach do Departamentu Opieki Społecznej przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, Warszawa, pl. Dąbrowskiego 6.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Warszawa, 11 marca.

(PAT.) Ministerstwo kolei żelaznych podaje do wiadomości, że na podstawie zawartej umowy o ruchu granicznym między stacjami Stolpce i Niegorefole wprowadza się bezpośrednią komunikację osobową, bagażową i towarową między stacjami kolei polskich z jednej strony a białoruską stacją Niegorefole z drugiej strony, jak również między stacjami kolei sowieckich z jednej a stacją kolei polskich Stolpce z drugiej strony.

Warszawa, 11 marca.

(Tel. wł.) Według wykazów w ministerstwie skarbu do dnia 10 bm. wpłynęło w Warszawie daniny gotówką 1088 milionów, w obligacjach 772 milionów, w biletach skarbowych 2 mil., ogółem 1868 milionów marek.

Wyniki z prowincji nie są jeszcze znane.

Paryż, 11 marca.

(PAT.) Bank francuski zniżył stopę dyskontową z 5 i 1/2 na 5.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 11 marca 1922.

Listy zastawne 4½% ziemskie 285 00 263, 5½% m. Warszawy 357.50 360.

Waluty. Dolar Stanów Zjedn. 4185—4260 —, kanadyjskie 4 00 0000 6000, Lei rumuńskie — 00 00 —, Franki francuskie — — 377 00.

Akcje. Warsz. Tow. fabr. cukru 23000—24500, Warsz. Tow. kopaliń. węgla I—II 24530—22200, Rauch i Lowenst. I—II, 400 4300, Rudzki i Ska 2800 285.0 Starachowice I—II 6100 5850. —, L. J. Borkowski I—VI 1450 0000, Bracia Jabłkowscy I—V 1390 0000, Firlej z r. 1921 000 — 0 —, Warsz. Tow. Transp. i Zegl. I—IV 1850—1900 Zyrardów 72000 00 00, Bank Małopolski 000 000, Ostrowieckie Zakłady 9400 8900, Polskie Tow. Handlowe — — —, Folska nafta I—III, 2350 2425, Żegluga polska — — —, Przemysł drzewny 1925 1900, Zawiercie 60000 60—0 Elekrownia okręg. w Pruszkowie, I—III — — 000 —, Bank polski we Lwowie 0—0, Zjednoczenie ziem polsk. 000 000

MILJONÓWKA.

Warszawa, 11 marca.

(PAT.) Przy dzisiejszym ciągnięciu 4 proc. premijowej pożyczki państwowej wygrana padła na nr. 4,423,447.

Zurych (PAT.) Kurs giełdy z dnia 11/3 1922.

Berlin początkowe 2 — końcowe 2 01 — Holandia 195.10 Nowy Jork 516 515 0, Londyn 22 49 22 49, Paryż 46 20, 46 — Mediolan 26 20 26 02 1/2 Bruksela 43 10, —, Kopenhaga — 108 25 Sztokholm — — 130 05 — Chrystianja — 91 30, Madryt — — 80 90, Buenos Ayres 185 —, Praga 8 60 8 72, Budapeszt 0 65 8 72, Zagrzeb 1 20 1 30 —, Bukareszt 0 00 0 00, Warszawa 0 12, 0 12, Wiedeń 0 07 0 07 Austr. noty korony stemplowane 0 07 1/2 0 00 —.

Kronika sportowa.

Piłka nożna. W niedzielę dnia 12 marca o g. 3 popoł. odbędzie się na boisku Pogoni (rogatka Strzyjska) match-trening między I. i II. drużyną powyższego klubu.

Polski Związek piłki nożnej odbył dnia 26 ub. m. Walne Zgromadzenie. Po odczytaniu protokołu z I. Walnego Zgromadzenia i przyjęcia porządku dziennego, zatwierdzono wniosek Zarządu o utworzeniu nowych Związków okręgowych, a to Górnośląskiego, Lubelskiego i Wileńskiego z prawem 10 głosów. Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu zdał prof. dr. Weyssenhoff. Rok ubiegły był rokiem organizacji sportu; pominiawszy drobne usterki machina administracyjnej pracuje normalnie i sprawnie. Co do stosunku do F. I. F. A., to Polska jest na liście zgłoszonych w ostatnim biuletynie. Stosunki z zagranicą nawiązano.

Zrozumienie dla sportu u władz państwowych jest już większe, w toku są pertraktacje w sprawie znieszenia kolejowych i obniżenia podatków z widowisk sportowych, które nadmiernie obciążają budżety klubów. Wina jednak ponoszą w tym wypadku przeważnie władze lokalne.

Statystykę rozwoju piłki nożnej przedstawił kronikarz p. Synowiec. P. Z. P. N. obejmuje obecnie 126 klubów, z tego na Kraków przypada 45, Poznań 34, Lwów 28, Łódź 10, Warszawę 9. (W 1920 r. było klubów w całym państwie zaledwie 36). W Związku jest zgłoszonych 2397 graczy. Z tego przypada na Kraków 1136, Poznań 495, Lwów 391, Łódź 189, Warszawę 186.

Następnie omawiano wniosek Warszawy, aby na najbliższe trzy lata przenieść siedzibę Związku do Warszawy. Wniosek jednak odrzucono wszystkimi głosami, Warszawa wstrzymała się od głosowania i siedzibę pozostawiono nadal w Krakowie.

Regulamin mistrzostw zmieniono o tyle, że mistrzostwa międzyokręgowe rozgrywane będą w 2 grupach: północnej i południowej, a dopiero mistrz półn. Polski rozegra dwa spotkania z mistrzem połudn. Polski, jako ostateczne rozgrywki o mistrzostwo Polski. W roku bieżącym podzielono Polskę na grupę północną i południową, a w następnym na zachodnią i wschodnią. Do grupy północnej wchodzi: Poznań, Warszawa, Łódź i Wilno; do południowej: Górny Śląsk, Kraków, Lwów i Lublin. Grupę zachodnią tworzą Górny Śląsk, Kraków, Łódź i Poznań, wschodnią Lublin, Lwów, Warszawa i Wilno. Odrzucono wniosek Zarządu, by rozgrywać mistrzostwa okręgowe w jesieni, a rozgrywkę na wiosnę.

Wybory do Zarządu dały następujący wynik: prezesem obrano ponownie dr. Cemarowski; wiceprezesami zostali pp. Dembiński i Świąński, sekretarzem p. Obrubański, skarbnikiem p. Kopeć, referentem zagranicznym p. Wł. Jentys, przewodniczącym Wydziału gier i dyscypliny p. Synowiec, przewodniczącym Wydziału spraw sędziowskich p. Obmiński. Drużynę reprezentacyjną Polski wybierać będzie trzech członków Wydziału gier i dyscypliny, obecnie pp. dr. Lustgarten, Obrubański i Ziemiański.

Sprawę Związku żydowskich Tow. gimn. i sportowych zatwierdzono w ten sposób, że aprobowano stanowisko Zarządu P. Z. P. N., przyczem nie zabroniono należeć pojedynczym osobom do Z. T. G. i S.

W sprawie klubów wojskowych przyjęto wniosek zarządu, że Kuła sportowe przy oddziałach wojskowych nie mogą być członkami Związków okręgowych, a co za tem idzie nie mogą one bez pozwolenia Związku okręg. rozgrywać zawodów towarzyskich z członkami Zw. okr. Uchwała ta jednak nie dotyczy wojskowych Kl. sp. opartych na własnych statutach, które mogą być członkami Związków okr.

Następnie polecono Zarządowi porozumieć się z Francją, Szwecją i Rumunją o rozgrywanie zawodów reprezentacyjnych, międzypaństwowych.

W końcu na skutek odwołania do Walnego Zgromadzenia, naruszając statut, przeniesiono do klasy A Polonię z Przemysła, oraz Rewerę ze Stanisławowa, jeśli się okaże, że Rewera tego się nie zrzeka. W okręgu warszawskim przesunięto do klasy A. Kl. sp. Warszawianka.

Posiedzenie zamknięto o godz. 4 nad ranem.

Paryż. (PAT.) Havas. W Izbie deputowanych przedstawił sekretarz Vidal szczegółowy projekt dotyczący kredytów w wysokości 20,000,000 frank. udzielonych przez rząd na urządzenie igrzysk olimpijskich w roku 1924 w Paryżu.



451

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla Biur księgi handlowe, amerykańki i kwitariusze poleca „Sarmacja” Lwów Akademicka 8. 5567

Futerał skórzany na strzelbę do sprzedania ul. Gołąba 7, II p. na prawo od godz. 2 do 3 pop. 1115

Revolwery: „Steyr” kal. 8 mm. z futerałem skórzanym oraz „Pieper-Steyr” kal. 6,35 -- oba z nabojami do sprzedania ul. Gołąba 7 II p. naprawo od godz. 2 do 3 pop. 1116

Kasa ogłotwała, czwórka do sprzedania. „Ekonomia” Lwów, Kopernika 19. 11121

Okazja saonik orzechowy, sypialnia pojedyncza mahoniowa z bronzami (B edermeyer, pianino czarne, biurko damskie, lustro machoniowe z ż rdinierą otomana, okazyjne z powodu wyjazdu do sprzedania. Adres w administracji. Oglądać 4-6 pop. 1132

MIESZKANIA.

Pokój starannie umeblowany z osobnym wejściem z całym urymaniem (wentylator bez) w pobliżu ul. św. Mikołaja u bardzo inteligentnej rodziny poszukiwany od 1 kwietnia. Z ogłoszenia do Reklamy prasowej. Chorążcza 7, pod B. C. za okazaniem kwitu inseratowego. 1126

POSADY POSZUKIWANE.

Biuro prac Działyńskich 5 poleca ekonomów z dobrmi świadectwami kucharki, gospodynie s moiste, lokaj, bony do dzieci, pauny do sklepu, cukierni mleczarni, awiarni i ogrodnika. 1131

Pedagog starszy, wytrawny, podejmie z powodu trudności i mieszkaniowych pracę w domu na prowincji w zakresie niższego gimnazjum lub klas ludowych — L. Szwajgrer, Kraków, Pos e restante. 1129

Z bezwzględna uczciwością i niezmiernym w pracy, agronom w średnim wieku, z długoletnią praktyką w większych majątkach z ogromną wiedzą we wszystkich gałęziach z zakresu gospodarstwa, przyjęcie posadę rządzący, administratora w średnim lub większym majątku, na stół względnie na ordynarię „Agronom” restanie Brzeżany. 1049

WOLNE POSADY.

Recepcyjista-korespondent Polak, kawaler potrzebny zaraz. Zgłoszenia z curriculum vitae i świadectwami podaniem referencji i warunków do zarządu Dóbr Chocimierz p. w miejscu. 1107

POTELE-KRZESŁA **MEBLE** **WYPRAWY KUCHENNE**
Gabryel Barański
 Lwów, ul. Kochanowskiego 87.

Swoj do swego po swoje!

ROŻNE DOMIESIENIA.

Biuro naftowe **Veritas** Lwów **Sobieskiego 28. Telefon 558.** sprzedaje i kupuje udziały brutto oraz udziela informacji.

Używane sztuczne zęby, precjoza, złoto, srebro, klejnoty, perły, kupuje, wypłacając najwyższą wartość. Strauch, Jubiler, Lwów, Leg onów 9. 1053

NACZYNNIA EMELIOWANE i wszystkie kuchenne przybory **najtaniej** poleca **ANTONI HABSKI** Lwów, **Sobieskiego 3.** 1068

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Husiatynie
 odbędzie się dnia 24 marca 1922 w **Kopyczyncach**, w sali Rady powiatowej husiatyńskiej o g. 11 przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym:
 1. Sprawozdanie Dyrekcji,
 2. Sprawa uruchomienia względnie rozwiązania Stowarzyszenia,
 3. Wybór Zarządu,
 4. Wnioski członków.
 W razie braku przepisane komplety odbędzie się bez względu na ilość członków obecnych porowne Walne Zgromadzenie w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym o godz 11:30 przedpołudniem. 1127
 W Kopyczyńcach dnia 10 marca 1922. **Dyrekcja.**

„ESHAPE” Spka handlowo-przemysłowa **Lwów, Akademicka 15.** Telefon 469. 1128
 posiada na składzie:
Aparaty do gaszenia ognia
 jak **Minimax.**

Rządowo upoważniony Inż. budowy i geometra
E. Libański
Lwów, ul. Batoiego L. 34.
 wykonuje wszelkiego rodzaju projekta Zakładów przemysłowych, budowli miejskich i wiejskich.
 Przyjmuje kierownictwo robót budowlanych, oraz przyprawadza parcelację. 1061

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie brały udział w konkursie wirówek Smilten na Łotwie
 Ze wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała **finska wirówka** za najlepsze odłuszczenie i mocną budowę
WIRÓWKI LACTA i MILKA reprezentuje **Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich** **Warszawa, Hoża 51.** 109
 Sprzedaż na **Małopolskę** **Małopolski Związek Mleczarski Związek Ekonomiczny** **Kółek Rolniczych, inż. Schuman, Lwów, Pańsk. 23.**

Bieliznę męską, damską, pościelową wykonuje rychło, starannie tanio Szwalnia Teatynska 1 A. 810

„ESHAPE” Lwów, Akademicka 15. Telefon 469. 1096
 posiada na składzie
PASY TRANSMISYJNE
 z sierści wielbłądziej **„GRIPOLY”** — gielskiej marki —
 11-krotna wytrzymałość pasów skórzanych. 11-krotna

Ból głowy i migrenę momentalnie usuwają proszki z kogutkiem **Migreno-Nervosin**
 wyrobu laborat. chemicz. farm. 979
A. WĄSĘKIEGO w Warszawie, Fret 16.
 Przedstawicielstwo na Lwów: **G. Śliwiński, Teresy 16.**

Najtańsza i najskuteczniejsza asekuracja od pożaru
„MINIMAX” aparat do gaszenia ognia.
 Doryginalne aparaty do gaszenia ognia **„MINIMAX”** oraz ładunki zapasowe
 poleca **TWO KOWISPOL** Oddział lwowski **Syzstuska 54 II p.** 1091

Nakłady Sp. Wyd. Słowa Polskiego

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimorowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:	Naród a państwo	cena	200 Mk.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)		30 „
J. HABBERTON:	Chłopyszkki Heleny Humoreska		120 „
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia graniczne Polski		180 „
SIR SAMUEL M. STUART:	O pogromach w Polsce		40 „
	Kalendarz Słowa Polskiego na r. 1922 (jeszcze w małej ilości do nabycia)		240 „